



GAZETA

wyborcza

wyborcza.pl

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 10 grudnia 2025 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 286.11083, 2

Nakład 36 tys. + 317 tys. prenumerat cyfrowych

Polska

Iskrzy między Zandbergiem i Czarzastym

Nowy marszałek Sejmu ogłosił, że koła poselskie wyklucza z posiedzeń Konwentu Seniorów. Decyzja Włodzimierza Czarzastego dotyczy też partii Razem. ► 6

Świat

Ekspert o strategii USA

– Skoro Trump powiedział, że nie wycofa żołnierzy, to pewnie tak zrobi. Natomiast nie spodziewam się, że przyśle ich więcej – mówi „Wyborczej” jeden z czołowych amerykańskich ekspertów do spraw wojskowości. ► 8-9

Ekonomia

Flipperzy się nacieli

Odpływ klientów na rynku pierwotnym daje się we znaki nie tylko deweloperom. Duży problem mają flipperzy handlujący cesjami. Chcą wyjść szybko z inwestycji, ale nie jest to wcale taka łatwa sprawa. ► 10

Kultura

Z 50 do 5 maili dziennie



FOT.PIOTR POREBSKI / KAVAX

Solowy album „Tak młodo się nie spotkamy” Michała Wiraszki znalazł się w czołowej dziesiątce Płyt Roku „Wyborczej” 2025. – Uznałem, że po czterdziestce najwyższy czas przestać się chować za szyldami i stanąć z podniesioną głową – mówi lider Much. ► 14-15

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908136

50 >

Opinia24 dla „Wyborczej”

Znowu większa przewaga KO nad PiS

Czy afera z kryptowalutami zmienia notowania KO i PiS, jak sugerował premier Donald Tusk? Sondaż pracowni Opinia24 pokazuje, że utrzymuje się trend wzrostowy KO, i spadkowy PiS.

Agnieszka Kublik

Sondaż przeprowadzono w dniach 4-7 grudnia, czyli w trakcie ostatniego sporu rządu z prezydentem Karolem Nawrockim o rynek kryptowalut i po nim. Podczas piątkowego, niejawnego posiedzenia Sejmu premier Donald Tusk opowiadał posłom o powiązaniach tej branży z Rosjanami. W jego opowieści pojawił się i był prezydent Andrzej Duda, i obecny Karol Nawrocki, obaj powiązani z PiS.

Weto Nawrockiego do ustawy o kryptowalutach nie zostało w Sejmie obalone. PiS i Konfederacja głosowały przeciwko.

– Miałem coś na kształt nadziei, że PiS skorzysta z okazji i wycofa się z tego bardzo poważnego błędu. Do-bierałem słowa bardzo ostrożnie, ale sprawa jest tak paskudna jak nigdy od 1989 roku w Polsce – mówił Tusk po przegranym głosowaniu.

PiS ponownie najniżej w tym roku

W badaniu CBOS, którego wyniki poznaliśmy w miniony piątek, KO miała nad PiS aż 10 punktów procentowych przewagi. Tusk skomentował na platformie X tak: „Przewaga Koalicji nad PiS przekroczyła 10 punktów. I to przed kryptoafetą PiS”.

Czy miał dobrą intuicję, że PiS będzie tracił, a KO zyskiwała?

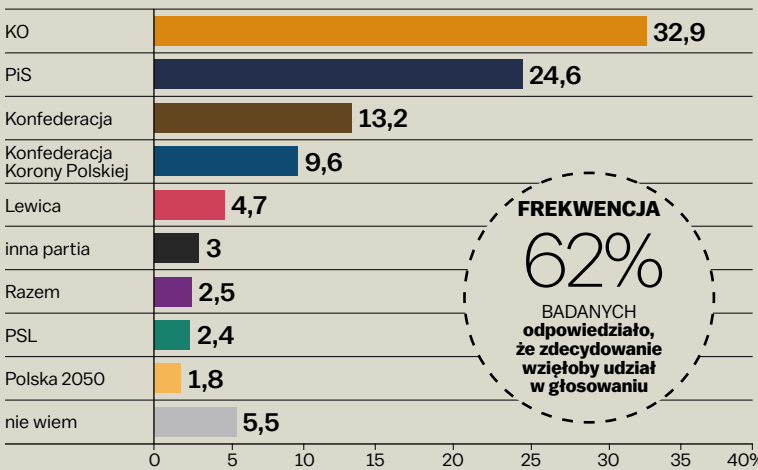
Sondaż pracowni Opinia24 pokazuje, że utrzymuje się trend wzrostowy KO i spadkowy PiS. Na to czekał Tusk. Choć w trakcie przeprowadzania tego sondażu dopiero pojawiały się pierwsze informacje o powiązaniach kryptowalut z Rosjanami i z prezydentami Dudą oraz Nawrockim.



• Trzeci dzień 45. posiedzenia Sejmu, 20 listopada 2025 r. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Gdyby wybory do Sejmu były w najbliższą niedzielę?

Data publikacji sondażu 9.12.2025 r. Dane w proc.



Badanie zrealizowane w dniach 4-7.12.2025 na reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków, za pomocą wywiadów CATI i CAWI. Ułamki zaokrąglono do jednego miejsca po przecinku.

AUTOR: PAWEŁ LUBOWICZ

ŹRÓDŁO: OPINIA24.PL

**Pozycja PiS
jest coraz słabsza
także w stosunku
do konkurencji
na prawo**

Różnice w stosunku do poprzedniego badania tej pracowni z samego początku grudnia (1-3) są niewielkie, ale ich efekt jest już wyraźny – przewaga KO nad PiS znowu się nieco zwiększyła – z 6,6 punktu procentowego do 8,3. Bo w naszym badaniu KO ma 32,9 proc., a PiS – 24,6. To kolejne najniższe notowanie partii Jarosława Kaczyńskiego w tym roku. Co dla PiS oznacza sporą porażkę, bo to ich kandydat wygrał wybory prezydenckie. Zwycięstwo nie tylko więc nie pomogło, ale wręcz osłabiło PiS, bo Nawrocki okrzyknął się li-

derem polskiej prawicy, czyli zdetronizował Kaczyńskiego.

Cztery partie w Sejmie

Afera CPK, ucieczka Zbigniewa Ziobry na Węgry, by nie dostać aż 26 kar-nych zarzutów, czy wreszcie krypto-afera także mocno osłabiły największą partię opozycyjną. Jej pozycja jest coraz słabsza także w stosunku do konkurencji na prawo. Konfederacja Sławomira Mentzena może liczyć na 13,2 proc., a Grzegorza Brauna – na 9,6. W sumie zgarniają zatem 22,8 proc., w stosunku do PiS to już tylko różnica w granicach błędu statystycznego.

W naszym badaniu tylko te cztery ugrupowania zdobywają mandaty. Notowania Lewicy (4,7 proc.) nie dają pewności, czy partia Włodzimierza Czarzastego weślaby do Sejmu. W poprzednim badaniu miała poparcie 6,6 proc. Na pewno bez mandatów zostają Razem – 2,5 proc., PSL – 2,4 oraz PL2050 Hołowni – 1,8 proc. ●

• **Sondaż Opinia24** z 4-7 grudnia 2025 r., próba reprezentatywna 1001 dorosłych Polaków, badanie CATI i CAWI.

• **Sondaż powstał w ramach projektu „Poznajmy naszą Europę”** współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach programu dotacji Parlamentu Europejskiego w dziedzinie komunikacji.

Kryptowaluty na styku z polityką ► 4
Polska prawica – sieroty po Trumpie ► 12

Waldemar Paś

Chwała całej opozycji ulicznej

W ostatnią sobotę kilkudziesięciu działaczy i sympatyków KOD złożyło wieńce i zapaliło znicze przed warszawskim Pałacem Kultury pod symboliczną tablicą upamiętniającą miejsce samospalenia Piotra Szczęsnego w październiku 2017 r. Obok na wielkiej scenie trwały próby do wieczornych śpiewów kolęd, a zza pleców zebranych dobiegał gwar jarmarku świątecznego. Kielbaski i grzane wino nie sprzyjają atmosferze refleksji i zadumy. Bractwo i siostrzeństwo KOD-owe powstało, nakręciło live'a na Facebooka i poszło na uroczystości w PKiN.

Chwilę później może już tylko co setny przechodzień przystawał, czytał inskrypcję o „Zwykłym, Szarym Człowieku”, po czym wzruszał ramionami i szedł dalej.

Kiedy ratować różę? Mówią, że nie wtedy, gdy płonie las. A gdy nie płonie? Wtedy to nikogo nie obchodzi.

Ta garstka nielicznych, która przyszła na rocznicę, to osoby, które zawsze są w gotowości, na miejscu i o czasie. To oni są naszym wyrzutem sumienia, gdy od kilku lat większość z nas siedzi wygodnie w domach, robi kariery, chodzi na zakupy i ma tysiąc i jeden życiowych powodów, aby nie przyjść, nie przylączyć się, nie dać nawet lajka. Obojętne, czy jest to KOD, Obywatele RP, Strajk Kobiet, organizacje humanitarne sprzeciwiające się łamaniu praw człowieka i zbrodniom popełnionym na granicy z Białorusią czy od niedawna

Ostatnie Pokolenie walczące o naszą wspólną przyszłość.

I wiele innych wspaniałych osób i inicjatyw. To ci ludzie wykonują robotę za nas, wbrew wszystkiemu i wszystkim, a zwykle czują się przez szanowną, milczącą większość niechciani.

A mimo to przez osiem lat rządów PiS ulica zwykle należała do demokratów. Kto

był na pierwszej demonstracji KOD w obronie przed zamachem na Trybunał Konstytucyjny 3 grudnia 2015 r., ten pamięta energię, nieprzebrane tłumy i poczucie, że damy radę, mimo wszystko. Protesty KOD z przełomu 2015 i 2016 r. były jak kamień węgielny – to tam się politycyślimy i zaszczepiliśmy przeciwko dyktaturze i protofaszystowskiemu ciągotom.

Później zaczęły się kolejne protesty – Strajk Kobiet, obrona niezależności sądów, znów Strajk Kobiet, w międzyczasie protesty antyfaszystowskie – zwykle uczestniczyła w nich garstka najodważniejszych, często kobiet, gotowych stanąć naprzeciw pięści i szalików z Marszu Niepodległości czy hołubionych wręcz przez policję faszystów.

To z tymi odważnymi ludźmi jako „Wyborcza” wydaliśmy miliony gazet rozdawanych m.in. w miejscowościach, gdzie dostęp do wolnych mediów był ograniczony.

Zwykle ta najodważniejsza i najszlachetniejsza garstka, owi „ulicznicy”, jak siebie nazywają, była bita i pogardzana. Albo poklepywana po ramieniu i jednocześnie wykorzystywana, już przez naszą władzę. Na nic obietnice o rychłym uchwaleniu praw kobiet czy mniejszości LGBT+. Nie dostali nic poza groźnymi zapowiedziami nieprzestrzegania wyroku TSUE w sprawie równości małżeńskiej. Na nic nadzieje wynikające z prac w ponadpartyjnym Porozumieniu dla Praworządności, energia i szanse pierwszego półtora roku na przywrócenie rządów prawa została zmarnowana. O do dziś nierozliczonych przestępstwach popełnionych przez policjantów wobec protestujących nie wspomnę.

Na koniec uwaga ode mnie: w obchodach 10-lecia KOD też, niestety, zagrała nuta podziałów i gry w „najmojszość”. Wśród świętujących powinno się znaleźć miejsce dla twórcy KOD Mateusza Kijowskiego. Tego bardzo zabrakło. Szkoda. ●



*Wzrosła nam
wrażliwość społeczna*

JOANNA SADZIK

prezeska stowarzyszenia Wiosna, organizatora akcji Szlachetna Paczka, w Radiu ZET.
Weekend Cudów, czyli finał tegorocznej edycji, w najbliższy weekend

Australia

Największe jachty ściagały się w Sydney



Jachty klasy Maxi, czyli te, których długość przekracza zazwyczaj 21-22 m, a czasami nawet 30 m, podczas wczorajszych zawodów SOLAS Big Boat Challenge w okolicach portu w Sydney. W wyścigu organizowanym przez Cruising Yacht Club of Australia biorą udział największe i najszybsze jachty na świecie.

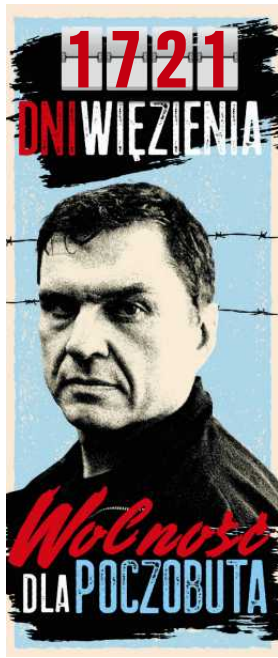
Liczba dnia

170

MLN ZŁ

**Taką łączną karę za zmo-
wę cenową nałożył Urząd
Ochrony Konkurencji
i Konsumentów na sześć
spółek handlujących
maszynami rolniczymi
marki Claas oraz częścia-
mi zamiennymi.**

Więcej ► Wyborcza.biz



Telewizji Jacka Kurskiego odmówił koncertu

Sting na sylwestrze TVP

Pięć swoich największych przebojów, m.in.: „English Man in New York”, „Shape of My Heart” oraz „Every Breath You Take”, zaśpiewa Sting podczas „Sylwestra z Dwójką” organizowanego w tym roku pod Spodkiem w Katowicach. W poniedziałek podpisano kontrakt. TVP nie chce ujawnić honorarium artysty. Podaje, że zostanie pokryte z umów sponsorskich. Gwiazdami wieczoru będą także m.in.: Maryla Rodowicz, Justyna Steczkowska, Kuba Badach i Margaret.

Gordon Matthew Sumner, czyli Sting, zaczął jako lider angielskiej grupy The Police, jednego z najważniejszych zespołów muzycznych przełomu lat 70. i 80. To chodząca historia muzyki, jest utalentowany, pracowity i poszechnie podziwiany jego talenty.

Występ Stinga w TVP ma wymiar polityczny. Bo za czasów PiS, wiosną 2022 roku, ówczesnemu prezesowi stacji Jackowi Kurskiemu marzyło się, by brytyjski muzyk uświetnił galę rozdania Wiktorów. Ale tak się nie stało. Postarali się o to polscy artyści.

Mariusz Szczygiel na Facebooku napisał wtedy do Stinga: „Drogi Panie Sting, prawdopodobnie nie wie Pan, że wy-



stępując na Gali Wiktorów TVP, autoryzuje i uwierzygadnia Pan telewizję, która nie ma nic wspólnego z demokratycznymi wolnymi mediami”. Szczygiel zrobił Stingowi wykład. Tłumaczył mu, że media mają być czwartą władzą, która patrzy na ręce rządzącym, ale „Telewizja Polska jest tubą propagandową rządu”.

Odezwał się też Maciej Stuhr, nominowany wówczas do Wiktora w kategorii aktor roku. Publicznie oświadczył, że nie pojawi się na uroczystości. „Nawet gdyby mój ukochany Sting śpiewałby mi przez godzinę prosto do ucha, to nie mógłbym z czystym sumieniem pojawić się na imprezie stacji, która siebie nienawidzi, dzieli społeczeństwo, okłamuje każdego dnia miliony ludzi, stwarza i piętnuje

rzekomych wrogów publicznych, niszczy pluralizm i wolność słowa!” – pisał wtedy Stuhr.

Wówczas wytwórnia artysty Universal Music Polska wydała oświadczenie. Napisano w nim: „Sting nie wystąpi na gali rozdania Wiktorów 31 marca, wbrew wcześniejszym planom. Sting koncentruje się na wyckiwanej przez fanów trasie koncertowej »My Songs«, przełożonej z powodu pandemii, oraz premierze singla charytatywnego »Russians (Guitar/Cello Version)«, z którego zysk netto wesprze organizację charytatywną Help Ukraine Center. Środki zostaną przekazane poprzez niemiecką fundację charytatywną Ernst Probst »People For Peace – Peace for People«” – zaznaczono. ●

Agnieszka Kublik

DO 20 GRUDNIA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej” na styczeń 2026 u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do wyborcza.pl**
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów



*W prezencie książka „Prawdziwe zbrodnie”



*Książka do odbioru od 16 stycznia 2026 w punkcie sprzedaży

**Aby otrzymać dostęp do Klubowego pakietu prenumeraty Wyborcza.pl oraz do archiwum tekstów „Wyborczej”: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.

***Cena sugerowana

CENA PRENUMERATY 199,99 zł***

Kryptowaluty na styku z polityką

Sponsorowane konferencje prawicy



Z pierwszą prezydencką wizytą Karola Nawrockiego do USA pojechała ekipa TV Republika obsługująca Polsko-Amerykański Szczyt Strategiczny. Imprezę finansowała spółka Zondacrypto.

Wojciech Czuchnowski

Ekipa Republiki towarzysząca Karolowi Nawrockiemu w pierwszej wizycie po zaprzyjęczeniu liczyła aż 14 osób. Budziło to zdziwienie służb odpowiedzialnych za organizację prezydenckiego lotu, który odbył się z 2 na 3 września. Na miejscu okazało się, że część z „afiliowanych” przy wizycie jako TV Republika zajmuje się prowadzeniem i transmisją szczytu, a część – Tomasz Sakiewicz (redaktor naczelny Republiki) oraz dwóch znanych dziennikarzy stacji: Michał Rachon i Jarosław Olechowski – pracowała zarówno przy relacjach z wizyty prezydenta w Białym Domu, jak i przy szczytach towarzyszącym temu wydarzeniu.

Szczyt o nazwie Polish-American Strategic Industries Summit reklamowany był jako część wizyty prezydenta RP. Na stronie Republiki czytamy m.in. „Szczyt, odbywający się pod hasłem »Razem dla silnej gospodar-

ki i polityki«, towarzyszy wizycie prezydenta RP Karola Nawrockiego w stolicy USA”.

Wielkie logo Zondacrypto

Trwająca dwa dni (2-3 września) impreza odbyła się w Centrum Kennedy’ego w Waszyngtonie. Na scenie oprócz flagi polskiej i amerykańskiej oraz logo Republiki widać było logo Zondacrypto. Nazwa największej w naszej części Europy giełdy kryptowalut (polska firma zarejestrowana w Estonii) widniała też w dolnej części ekranu podczas transmisji. Organizatorzy dziękowali Przemysławowi Kralowi, szefowi Zondacrypto, za sfinansowanie szczytu. Kral był na nim obecny i brał udział w panelu o kryptowalutach.

Prezydent Nawrocki nie wziął udziału w wydarzeniu. Cztery miesiące wcześniej – jeszcze jako kandydat w wyborach – był uczestnikiem konferencji konserwatystów CPAC (Conservative Political Action Confe-

rence) w podrzeszowskiej Jasionce. Tam też sponsorem wydarzenia była Zondacrypto.

To właśnie w Jasionce Nawrocki złożył deklarację, że jeśli zostanie prezydentem, to nie podpisze rządowej ustawy kontrolującej rynek kryptowalut, bo jest „przeciwko nadregulacjom”.

Rzeczywiście tę obietnicę spełnił i zawetował ustawę. W ubiegły piątek rząd próbował w Sejmie obalić prezydenckie weto, ale nie zebrał wymaganych trzech piątych głosów. Weto wsparli posłowie PiS i Konfederacji.

Agresywny lobbying

W poufnej ocenie polskiego rządu „opłacenie szczytu TV Republika [przez Zondacrypto] jest de facto częścią kampanii lobbyingowej wycelowanej w członków administracji Donalda Trumpa”. Notatka, z którą mogliśmy się zapoznać, podkreśla, że w 2025 r. Zondacrypto złożyła wnioski o licencje federalne i stanowe na handel kryptowalutami w USA.

W innym miejscu czytamy: „Zondacrypto działa bardzo agresywnie jako lobbysta w sprawie regulacji krypto. P. Kral otwarcie krytykuje działania rządu RP w sprawie krypto”. W innym miejscu materiał przypomina fakty, o których szeroko informowaliśmy w „Wyborczej”: „Spółka [Zondacrypto] przejęła polską giełdę kryptowalut BitBay w listopadzie 2021 r. Kilka miesięcy później w niewyjaśnionych okolicznościach zaginał

założyciel i był prezes BitBay (do czasu przejęcia) Sylwester Suszek. S. Suszek miał liczne powiązania ze światem przestępczym. Giełda BitBay była popularnym medium prania i transferowania środków finansowych pochodzących z nielegalnej działalności lub w celu uniknięcia opodatkowania”.

Dodajmy, że na początku listopada spółka Zondacrypto poinformowała, że uzyskała „licencję na Florydzie i rozpoczyna swoją ekspansję na rynek USA”. „Licencja uprawnia do świadczenia usług przekazów pieniężnych, w tym do transmisji walut wirtualnych. To pierwszy krok europejskiej giełdy aktywów cyfrowych na rynku amerykańskim” – przekazano.

– Wraz z szybkim rozwojem regulacji spodziewamy się dynamicznego wzrostu rynku aktywów cyfrowych w USA w najbliższych latach. Chcemy zaoferować amerykańskim klientom innowacyjne i w pełni zgodne z prawem usługi oparte na ponad dekadzie doświadczeń w innych jurysdykcjach prawnych. Naszym kolejnym celem jest spełnienie wszystkich wymogów federalnych i uzyskanie dodatkowych zezwoleń stanowych, by móc rozszerzać działalność w całych Stanach Zjednoczonych – powiedział Przemysław Kral.

Gdy prezydent Nawrocki miał lecieć do USA z ekipą organizatorów szczytu, Republika zareklamowała szczyt jako „impre-

Kryptowaluty na styku z polityką

zę towarzyszącą”. Szef polskiego MSZ Radosław Sikorski napisał wtedy na X: „Zapamiętajmy, kto pompuje bańkę krypto”.

Jak pisaliśmy w „Wyborczej”, nazwa Zondacrypto padała w tajnej części sejmowego wystąpienia premiera Tuska. Szef rządu w ubiegły piątek przekonywał posłów, że za wetem do ustawy stoi podejrzany lobbying, wiązał Zondacrypto z „rosyjską mafią” i mówił, że służby rosyjskie używają kryptowalut do opłacania swojej agentury wpływów oraz aktów dywersji.

Specjalne nagranie

Ze strony amerykańskiej na szczycie występowali: Steve Bannon, Jack Posobiec, Matthew Foldi (ważni aktywiści wspierającego Trumpa ruchu MAGA), Mercedes Schlapp, dyrektorka ds. komunikacji strategicznej Białego Domu, Darren J. Beattie, podsekretarz stanu ds. dyplomacji publicznej USA, czy Corey Lewandowski, doradca sekretarz Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

– To była wielka przyjemność przemawiać na szczycie polsko-amerykańskim telewizji Republika po wizycie prezydenta Karola Nawrockiego w Białym Domu. Pod przywództwem prezydenta Trumpa nasze partnerstwo z bliskimi sojusznikami cywilizacyjnymi w Europie jest silniejsze niż kiedykolwiek – mówił Beattie.

Choć Karol Nawrocki nie wziął udziału w imprezie, jego nazwisko było tam często wspominane, a organizatorzy zapewnili sobie wsparcie Andrzeja Dudy. Były prezydent nagrał specjalnie dla uczestników szczytu obszerne wystąpienie. Duda też był gościem konferencji w Jasionce.

Poprzednik Nawrockiego nie ukrywa swoich związków z sektorem kryptowalut. Po odejściu ze stanowiska po prostu podpisał prywatną umowę z fintechem ZEN.com, który przyjmuje na konta użytkowników 13 różnych kryptowalut.

ZEN jest ważnym sponsorem Kanału Zero, w którym Duda ma swój program. I gdzie w ostatnią sobotę Karol Nawrocki tłumaczył, dlaczego zawetował ustawę regulującą rynek kryptowalut. Stwierdził, że przez długi czas nie było mowy o związanym z nim zagrożeniem dla bezpieczeństwa. Jak mówił, ten wątek pojawił się „nagle, nie wiadomo skąd”.

– Przez całą ścieżkę legislacyjną nikt tego nie podnosił. Czy odcięto prezydenta od informacji o zagrożeniu rynku kryptowalut? Nie dowiedziałem się nic o nim ani z debaty parlamentarnej, ani z raportu służb specjalnych. To kolejna nadregulacja – powiedział o zawetowanej ustawie.

W wywiadzie nie padły trudne pytania o udział prezydenta w wydarzeniach finansowanych przez Zondacrypto. Za to prowadzący rozmowę Krzysztof Stanowski, mówiąc o piątkowej debacie nad wetem, powiedział, że „premier wpadł w amok”. I pytał Nawrockiego: – Jak pan to ocenia?

– Nie jestem gotowy do psychoanalizy premiera – odpowiedział Nawrocki. Przy-

znał, że przy tej ustawie też doszło do konfrontacji zwolenników i przeciwników. Ale przekonało go ostatecznie to, że nadregulacje nie są dobre. A on jest prezydentem XXI wieku, gdzie też jest rynek kryptowalut. – W ciągu kilku dni z ludzi inwestujących w kryptowaluty zrobiono przestępców – ubolewał, choć ustawa miała na celu właśnie ochronę inwestorów.

Co się działo w Monako?

Sama obecność Króla na szczycie w Waszyngtonie też jest ważnym sygnałem. Biznesmen kilka miesięcy temu wyjechał z Polski i przebywa głównie w Monako, skąd woli się nie ruszać. Gdy na przykład Polski Komitet Olimpijski podpisywał umowę sponsorską z Zondacrypto, odbyło się to właśnie w tym księstwie. Król nie chce się stawiać w katowickiej prokuraturze. Jest tam wzywany jako świadek w sprawie zaginięcia Sylwestra Suszka i w sprawie próby skorumpowania przez przedstawiciela jego firmy dziennikarza TVN Michała Fui.

Pod koniec listopada w Monako widziany był Tomasz Sakiewicz. Według Romana Giertycha naczelny Republiki spotykał się tam z Królem, a szef Zondacrypto opłacił jego hotel. Sakiewicz nigdy na to nie zareagował, ale po piątkowej debacie Republika ogłosiła, że jej szef jest „inwigilowany przez państwo Tuska”. Dowodem ma być zdjęcie Sakiewicza z kawiarni w Monako, które zrobił polski turysta. W poniedziałek zapytaliśmy Sakiewicza, czy podczas pobytu w Monako spotkał się z Przemysławem Królem i czy Przemysław Król opłacił jego pobyt w hotelu. Odpowiedzi na razie nie ma.

Oprócz „inwigilacji” Sakiewicza TV Republika znalazła kolejny dowód na przesładowanie biznesu kryptowalutowego.

◀ **Karol Nawrocki na konferencji CPAC w Jasionce, 27 maja 2025 r.** FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

W poufnej ocenie polskiego rządu „opłacenie szczytu TV Republika [przez Zondacrypto] jest de facto częścią kampanii lobbyingowej wycelowanej w członków administracji Donalda Trumpa”

W poniedziałek Michał Rachoń opublikował kopię zarządzenia Prokuratury Krajowej z 4 grudnia 2025 r. Powołuje ona zespół do spraw „monitorowania przestępczości związanej z rynkiem kryptowalut”. Jednym z zadań zespołu jest analiza śledztw dotyczących „wykorzystywania kryptowalut w procederze prania pieniędzy, finansowania terroryzmu, szpiegostwa i przestępczości narkotykowej”.

Rachoń komentuje to tak: „Nielegalna prokuratura powołuje zespół ds. kryptowalut. Donald Tusk kiedyś odebrał Polakom oszczędności z OFE, teraz chce odebrać bitcoiny”. ●

Radosław Piesiewicz, Karol Nawrocki, Andrzej Duda Wielki sport i kryptowaluty

Stan rzeczy jest dziś następujący: prezydent Karol Nawrocki broni wetem wolnej amerykanki na rynku kryptowalut, były prezydent Andrzej Duda zasiada w radzie nadzorczej jednej z firm dealujących kryptowalutą, a przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosław Piesiewicz jednoosobowo wiąże komitet z Zondacrypto.

Kalendarium można zacząć od 12 grudnia 2024 r. albo jeszcze półtora roku wcześniej, gdy Andrzej Duda zaprosił schorowanego Andrzeja Kraśnickiego do Pałacu Prezydenckiego, gdzie już czekali Piesiewicz i jego bliski znajomy, wicepremier Jacek Sasin. Razem zasugerowali mu rezygnację z próby reelekcji w wyborach na szefa PKOl. Jakby powiedział klasyk: „They made him an offer he couldn't refuse”.

Ścieżka kariery Piesiewicza w PKOl zmieniła się w autostradę.

Obiecał działaczom sportowym rzekę pieniędzy od spółek skarbu państwa, które nadzorował Sasin, i wybory na szefa komitetu wygrał w cuglach.

Przejdźmy do 12 grudnia 2024 r. Tego dnia podczas niemrawego, przedświątecznego posiedzenia niepełnego zarządu PKOl, gdy przyszedł czas na ostatni punkt: „sprawy różne”, Piesiewicz zelektryzował zdziśiatkowane towarzystwo, stawiając wniosek o rekomendowanie Andrzeja Dudy na członka MKOl. Wniosek przeszedł, choć znaleźliby się lepsi, od lat związani ze sportem i olimpizmem, kandydaci do rekomendacji. Nieobecni później protestowali, ale oczywiście na próżno.

Teoretycznie Duda mógłby spróbować wywalczyć miejsce w MKOl podczas najbliższej sesji komitetu w Mediolanie w czasie zimowych igrzysk, ale zdaje się, że sprawa uległa wygaszeniu: wyzwanie okazało się zbyt trudne do zrealizowania.

Odchodzący prezydent szukał synekury w MKOl na czas poza Pałacem, a Piesiewicz wsparcia w nieustającym konflikcie z rządem koalicji 15 października. Szef PKOl, oskarżany przez ministra sportu o unikanie podatków, marnotrawstwo publicznych środków i koleśnictwo, przyjął pozycję wyczekiwania na wyniki wyborów prezydenckich. Przez ten czas ruch w interesie zamarał.

W ostatnich dniach maja w Rzeszowie odbyła się wielka konferencja konserwatystów, polski CPAC (Konferencja Konserwatywnej Akcji Politycznej). Nawrocki i Duda są obecni. Sponsorem wydarzenia jest giełda kryptowalut Zondacrypto.

30 dni później w Pałacu Prezydenckim spotykają się prezydent elekt Karol Nawrocki, odchodzący prezydent Andrzej Duda oraz Radosław Piesiewicz. Rozmawiają o przyszłości, robią sobie wspólne zdjęcia, a pociąg z wydarzeniami przyspiesza, akcja się zagęszcza.

20 października Duda ogłasza, że rozpoczyna pracę w ZEN.com. Firma umożliwia integrację z kryptowalutami w ramach konta wielowalutowego oraz kryptowaluty Horizon (ZEN).

ZEN.com i Zondacrypto działają poza regulacjami Komisji Nadzoru Finansowego, nie podlegają takim rygorom jak banki i znacznie trudniej kon-

trolować u nich przepływy aktywów. Tego rodzaju środowisko jest idealne do szemranych interesów, do rozliczeń podejrzanych biznesów poza jakąkolwiek kontrolą (o ile tej kontroli w pewnym zakresie nie wprowadzi państwo). Klienci angażują się na własne ryzyko, większe niż w uregulowanych instytucjach finansowych. Obie firmy KNF wpisała na listę ostrzeżeń.

Dwa dni po ogłoszeniu przez Dudę pracy w międzynarodowej radzie nadzorczej ZEN.com Piesiewicz podpisuje w Monako umowę z Zondacrypto. Dlaczego w Monako, a nie w Polsce, dlaczego nie w siedzibie PKOl?

Giełda kryptowalut staje się głównym sponsorem PKOl, budząc sprzeciw niektórych wiceprezesów i członków zarządu PKOl. Doprowadza ich do furii, że Piesiewicz podjął tak kontrowersyjną decyzję jednoosobowo. Jednym z punktów umowy jest zmiana nazwy siedziby komitetu. Teraz jest to Zondacrypto Centrum Olimpijskie im. Jana Pawła II.

7 listopada Sejm przegłosowuje nową ustawę dotyczącą generalnej regulacji całego rynku kryptowalut, po miesiącu prezydent Nawrocki ją wetuje, a cztery dni później Sejm broni weto prezydenta głosami PiS i Konfederacji mimo informacji przekazanych przez premiera Donalda Tuska na tajnej części posiedzenia o związkach niektórych kryptowaluciarzy z Rosją i o przeróżnych giełdach kryptowalut będących wehikulem służącym do finansowania rosyjskiego szpiegostwa i dywersji. ●

Radosław Leniarski

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34392304

W PIĄTEK W



PORADNIK KONSUMENCKI

Konta emerytalne IKE i IKZE

PARTNER MERYTORYCZNY



• Rodzaje IKE i IKZE i ich koszty

• Jak na nich inwestować i zarabiać?

• Dlaczego IKE i IKZE są korzystne podatkowo

Tomasz Nyczka

W zeszłym tygodniu marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty (Nowa Lewica) ogłosił, że koła poselskie wyklucza z posiedzeń Konwentu Seniorów.

Publicznie Czarzasty mówił tylko o Koronie Brauna, przekonywał, że nie widzi powodu, by partia „na pograniczu agentury rosyjskiej i na pograniczu delegalizacji” brała udział w posiedzeniach konwentu. Jednak jego decyzja dotyczy wszystkich trzech kół: partii Razem, Wolnych Republikanów oraz Konfederacji Korony Polskiej.

Marszałek miał prawo podjąć decyzję o wykluczeniu z posiedzeń konwentu poselskich, bo zgodnie z Regulaminem Sejmu w skład Konwentu Seniorów wchodzi m.in. marszałek, wicemarszałkowie, przewodniczący lub wiceprzewodniczący klubów oraz przedstawiciele kół parlamentarnych reprezentujący w dniu rozpoczęcia kadencji Sejmu osobną listę wyborczą.

Ale Razem, Wolni Republikanie oraz Korona tego warunku nie spełniają, bo ich posłowie do Sejmu dostali się z innych list.

Włodzimierz Czarzasty chciał partię Razem „kopnąć w kostkę”?

Jednak marszałek Sejmu, z własnej inicjatywy, mógł zaprosić ich przedstawicieli na posiedzenia Konwentu. Szymon Hołownia z tej możliwości korzystał. Czarzasty postanowił z tym skończyć.

Przedstawiciele Koalicji Obywatelskiej i PSL pochwalili tę decyzję. Zwracali uwagę, że nie ma „regulaminowego obowiązku”, by zapraszać na Konwent koła poselskie. Z kolei poseł PiS Radosław Fogiel doszukiwał się innej, prawdziwej, jego zdaniem, motywacji Czarzastego. Przekonywał, że marszałek po prostu chciał utrzymać nosa politykom Razem: – Braun, Kukiz, to jest tylko listek figowy. Tak naprawdę chodzi o to, żeby kopnąć w kostkę Zandberga – tłumaczył.

Decyzję dotyczącą Konwentu Seniorów marszałek ogłosił w minioną środę. W piątek, w czasie debaty nad budżetem, między Razem a Czarzastym iskrzyło jak nigdy wcześniej. Marszałek nie dopuścił do głosu posłanki Razem Marceliny Zawiszy, zarządził głosowanie. Wybuchła awantura, Zawisza protestowała: – Proszę o możliwość zadania pytania! To najważniejsza ustawa w Sejmie.

– Do mównicy podszedł Adrian Zandberg, który do Czarzastego krzychał: – Włodek, szybko wskoczyłeś w pisowskie buty!

Partia Razem o nowym marszałku: „Powrót do czasów Elżbiety Witek”

Partia Razem i Nowa Lewica rozstały się ponad rok temu. Ludzie Zandberga stworzyli własne poselskie koło i na dobre przeszli do opozycji – zaczęli ostro krytykować rząd. W wyborach prezydenckich Adrian Zandberg (jako kandydat Razem) rywalizował z reprezentującą Nową Lewicę Magdaleną Bieją.

Od zeszłorocznego rozstania stosunki między tymi środowiskami są napięte, szczególnie że Razem buduje się politycznie na krytyce Koalicji 15 października i rządu Tuska. Partia Zandberga podkreśla, że koalicja nie spełnia swoich obietnic wyborczych, a ostatnio, że przygotowała antyrozwojowy budżet. Oczywiście, że oba środowiska walczą też o ten sam lewicowy elektorat.

Gdy w listopadzie Sejm głosował nad kandydaturą Czarzastego na marszałka Sejmu, politycy Razem byli przeciw. Stanęli wtedy w jednym szeregu z PiS.

– Nie jesteśmy do tego zobowiązani, bo nie jesteśmy częścią większości koalicyjnej – tłumaczył tę decyzję Zandberg i po raz kolejny zwracał uwagę, że partia Razem należy do opozycji wobec rządu Tuska.

W Nowej Lewicy mówią wprost, że Czarzasty postanowił się „wziąć” za Razem, co wpisuje się zresztą w nowy, ostrzejszy kurs Koalicji 15 października, która zwiera szeregi.

– Traktujemy to jako gesty polityczne i nie są to gesty przyjaźni – mówi Mateusz Merta z Razem. – Raczej to zachowania, które świad-



• Partia Razem i Nowa Lewica rozstały się ponad rok temu FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Iskrzy między Zandbergiem i Czarzastym

Po kilku ostatnich decyzjach marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego w partii Razem mówią: – Traktujemy to jako gesty polityczne. I nie są to gesty przyjaźni.

czą o chęci podporządkowania nas sobie. Tyle że różnica między Nową Lewicą a nami jest zasadnicza, bo oni są w rządzie Tuska i go popierają. A Razem jest w opozycji i uważa, że obietnice z 2023 roku nie zostały spełnione – przekonuje.

Według niego Czarzasty nie krył, że przyjmie inny styl marszałkowania niż Hołownia. Zapowiadał mniej miejsca dla opozycji i kontynuację wojny polsko-polską. – Marszałek idzie w stronę totalnej wojny politycznej, plemiennego myślenia na zasadzie: my jesteśmy w rządzie, wy w opozycji, parlament to miejsce brutalnej walki a nie ucięcia rozwiązań. To powrót do czasów Elżbiety Witek – podkreśla Merta.

Dodaje, że wyrzucenie kół z Konwentu Seniorów to krok wymierzony w Razem jako ugrupowanie opozycyjne i że argumentacja związana z Braunem to tylko pretekst. Zauważa, że Konwent Seniorów to miejsce, gdzie przekazywane są informacje dotyczącego tego, nad czym będzie pracował Sejm. A decyzja nowego marszałka to niepotrzebne utrudnianie pracy opozycji.

Uważaliśmy, że rotacja marszałków nie była potrzebna, dlatego zagłosowaliśmy przeciwko kandydaturze Czarzastego. Nie mam wątpliwości, że jego zachowanie to zemsta polityczna za tamto głosowanie

MATEUSZ MERTA
partia Razem

Merta: – Uważaliśmy, że rotacja marszałków nie była potrzebna, dlatego zagłosowaliśmy przeciwko kandydaturze Czarzastego. Nie mam wątpliwości, że jego zachowanie to zemsta polityczna za tamto głosowanie.

Co ze startem w wyborach w 2027 roku?

Od czasu, gdy Razem odeszła z klubu parlamentarnego Lewicy, buduje własne struktury i szykuje się do samodzielnego startu w wyborach parlamentarnych w 2027 roku. Czarzasty co jakiś czas wysyła jednak do Razem sygnały i przekonuje, że lewica powinna iść do tych wyborów Razem, bo wymaga tego sytuacja polityczna. Mówił, że utrzymuje regularne kontakty z Zandbergiem, nazywał go swoim przyjacielem.

Partia Razem jednak podkreśla: – Nie mamy takich planów. Nie zamierzamy iść do wyborów parlamentarnych na jednej liście z Nową Lewicą. Różni nas podejście do programu. Nasze stanowisko od zeszłego roku się nie zmienia, szykujemy się do samodzielnego startu w 2027 roku.

Ostatnio, w rozmowie z „Wyborczą”, o możliwości stworzenia wspólnej listy z partią Razem mówiła wicemarszałkini Senatu Magdalena Bieją, zresztą była polityczka Razem.

Przekonywała, że ta możliwość „jest i zawsze będzie na stole”, argumentowała tak:

– W sytuacji, gdy nie ma w sondażach szalu, gdy sytuacja rośnie, separatyzm na lewicy jest w tym momencie po prostu nierozsądny. Uważam, że [start z jednej listy] to racjonalny i rozsądny wybór. Wiem też – to wynika z sondaży i z rozmów z ludźmi – że tego oczekują nasi wyborcy.

Jednak przy takich relacjach między Razem i Nową Lewicą oraz w sytuacji, gdy to Czarzasty najpewniej zostanie nowym-starym szefem swojej formacji, nie ma na to szans. Poza tym wszystkie sygnały ze strony Lewicy dotyczące wspólnej listy, w Razem traktowane są jako próba zwasalizowania ich przez „większą” lewicę.

– Takie zaproszenia, wysyłane w takiej atmosferze, odbieramy jako zaproszenie do podporządkowania się. My się temu nie poddamy, bo poważnie traktujemy obietnice złożone wyborcom w 2023 roku – podsumowuje Merta. ●

Ważą się losy darmowej aborcji dla Polek od UE. „Obrońcy życia” zwierają szyki

Obywatelski projekt „My Voice, My Choice” ma zapewnić dostęp do darmowej aborcji obywatelkom tych krajów Unii, w których dziś jest ona niemożliwa. Polscy europosłowie są w tej sprawie podzieleni.

Paulina Nodzyńska

O pracach Parlamentu Europejskiego nad projektem, który pozwoliłby „stworzyć mechanizm finansowania zabijania nienarodzonych dzieci w Polsce”, donosi już Radio Maryja. A skrajnie katolicka i fundamentalistyczna organizacja Ordo Iuris rozsyła europosłom listy, w których pisze o „próbie ograniczenia suwerenności naszego państwa”. Śle je także Polska Federacja Ruchów Ochrony Życia – domaga się wyrażenia stanowczego sprzeciwu dla „finansowania turystyki aborcyjnej obywatelkom UE wbrew polskiemu prawu”. I powołuje się na Kartę Praw Podstawowych UE, a także artykuł 168 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE), który mówi wprawdzie o „wspieraniu państw członkowskich w poprawie zdrowia publicznego”, ale jednocześnie „nie narzucając im jednolitego prawa”.

Przepis ten przywołała także w minioną środę podczas burzliwego wysłuchania publicznego obywatelskiej inicjatywy „My Voice, My Choice” w Brukseli Hadja Lahbib, europejska komisarz ds. równości. Przyznała, że Komisja Europejska musi go uwzględnić, szykując swoje stanowisko w tej sprawie. Ma je ogłosić do

końca marca przyszłego roku, w wersji optymistycznej – w Dzień Kobiet. – Zapobieganie niebezpiecznym i ryzykownym przerywaniom ciąży jest kwestią zdrowia publicznego – podkreśliła w środę Lahbib.

Debate w PE. „Aborcje nie znikają. Stają się tylko bardziej niebezpieczne”

Obywatelski projekt, w Polsce znany jako „Same to ogarniemy”, podpisało ponad 1,2 mln ludzi z całej UE. Jego inicjatorką jest słoweńska aktywistka Nika Kovač. W Brukseli argumentowała, że zna przepisy i wie, że UE nie może ingerować w prawo krajowe państw członkowskich. I właśnie dlatego „My Voice, My Choice” jest napisany tak, by tego uniknąć.

Tłumaczyła, że projekt nie wymusza zmiany prawa, lecz proponuje UE stworzenie specjalnego mechanizmu finansowego, w którym kraje mogłyby uczestniczyć dobrowolnie. Gdyby powstał, umożliwiłby obywatelkom państw, w których aborcja nie jest możliwa lub jest utrudniona, dostęp do darmowego i bezpiecznego zabiegu tam, gdzie takich obostrzeń nie ma, np. w Holandii. Według danych aktywistek, dotyczy to dziś blisko 20 mln Europejki, m.in. z Polski, Malty czy Chorwacji.

Kovač za przykład wzięła Polskę. W PE opowiadała o kobietach umierających w polskich szpitalach. Przytoczyła też historię Mireli, Chorwatki, której w publicznych placówkach odmawiano późnej aborcji, choć ciąża zagrażała jej życiu. Kobieta w końcu znalazła pomoc w Słowenii, żyje.

Aktywistka przemawiała: W niektórych krajach UE przepisy i praktyki wysyłają kobietom druzgocący sygnał: że ich życie nie jest warte ochrony. Dzieje się to tu i te-



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

raz, w UE. Żadna kobieta nie powinna obawiać się porzucenia, gdy najbardziej potrzebuje pomocy. Żadna kobieta nie powinna ryzykować życia, ponieważ opieka zdrowotna została zastąpiona polityką.

Justyna Faszczka z fundacji FEDERA uzupełniała: – Straciłmy Izabelę, Dorotę, Justynę i inne. Kryminalizacja aborcji zmusza kobiety do podróży z granicą, a tylko te, które mogą sobie na to pozwolić, są bezpieczne.

Europosłanka lewicy Joanna Scheuring-Wielgus alarmowała: – Życie Polek jest zagrożone.

I dodała: To, że Polki nie mogą bezpiecznie dokonać aborcji w szpitalu, jest hańbą dla mojego kraju.

Posłużyła się statystykami: – Zaledwie 2 proc. wszystkich aborcji w Polsce odbywa się w szpitalach. Pozostałe 100-150 tys. przejęły organizacje pozarządowe. To one robią robotę państwa.

Do obrony projektu ruszył też Théo Gauthier, prawnik zajmujący się pra-

wami człowieka. – Pokazuje solidarność, a nie ingerencję – przekonywał. Przypominał, że aborcje nie znikają, gdy dostęp do nich zostaje ograniczony. – Po prostu stają się niebezpieczne – mówił.

Wśród przeciwników projektu prym wiodła hiszpańska europosłanka Patriotów za Europą – Margarita de la Pisa Carrión, która zasłynęła m.in. ze swojej zaciętej walki przeciwko szczepionkom. Jej zdaniem inicjatywa taka jak ta „marginalizuje wartość życia ludzkiego”. Z kolei Matthieu Bruynseels, szef Europejskiej Federacji Stowarzyszeń Rodzin Katolickich wyraził pogląd, że UE właśnie zmierza do „miękkiej dyskryminacji” wartości chrześcijańskich i ignoruje głosy obrońców życia. Wskazywał, że programy finansowe na rzecz ochrony życia zgłaszane przez jego środowisko dotąd nie spotkały się z aprobatą UE.

W działania przeciw projektowi zaangażowali się też hiszpańscy politycy konserwatywnej partii VOX. W trakcie listopadowej sesji zorganizowali przed siedzibą PE w Strasburgu demonstrację, a obywatelską inicjatywę nazwali „oszustwem prawnym”.

Aktywistki apelują do europosłów o poparcie

Głosowanie nad rezolucją w Parlamencie Europejskim w Strasburgu jest zaplanowane na 18 grudnia. Losy „My Voice, My Choice” są niepewne, bo przedstawiciele centroprawicowej, chadeckiej frakcji EPP (należą do niej m.in. europosłowie Platformy Obywatelskiej), coraz chętniej opowiadają się przeciwko progresywnym inicjatywom. – Przy pracach nad strategią ds. równości dążyli nawet do tego, by usunąć słowa takie jak „feminizm” czy „gender”. Dokument przeszedł, ale bez niektórych ważnych akapitów, jak

np. o parytetach płci czy wspieraniu kobiet na szczeblu decyzyjnym, bo europosłowie EPP głosowali wraz ze skrajną prawicą – mówi „Wyborczej” Scheuring-Wielgus.

Deklaracje polskich europosłów w sprawie „My Voice, My Choice” – z wyłączeniem tych z PiS i Konfederacji, których zdanie jest zbyt przewidywalne – zbiera Fundacja Widzialne. W tabelce na zielono, a więc w rubryce „za”, widnieją już m.in. Dariusz Joński, Borys Budka, Magdalena Adamowicz, Michał Szczerba, Michał Wawrykiewicz, Joanna Scheuring-Wielgus, Robert Biedroń czy Krzysztof Śmiszek. Przy „raczej przeciw” oznaczeni są Krzysztof Hetman i Adam Jarubas z PSL. Odpowiedzi dotąd nie udzielili Andrzej Halicki, Bartosz Arłukowicz, Michał Kobosko i Marta Wcisło. Aktywistki fundacji utyskują, że kontakt z niektórymi europosłami jest utrudniony, bo ich oficjalne skrzynki mailowe nie działają.

W listopadzie sami zapytaliśmy w Parlamencie Europejskim w Strasburgu m.in. Martę Wcisło o jej stanowisko w tej sprawie. O pracach nad takim projektem nawet nie wiedziała. Obiecała nadrobić. Zaznaczyła, że nigdy nie ukrywała swojego zdania na temat liberalizacji prawa aborcyjnego – jest „za”.

Jedynym politykiem, który w zestawieniu Fundacji Widzialne świeci się na czerwono, jest europoseł PO Bartłomiej Sienkiewicz. – Na mnie na pewno nie możemy liczyć – miał powiedzieć w rozmowie telefonicznej z aktywistkami.

Fundacja Widzialne wraz z innymi organizacjami kobiecymi (m.in. Legalna Aborcja, Ogólnopolski Strajk Kobiet) także zasypują skrzynki europosłów swoimi listami, tyle że z prośbą, by rezolucję poparli. – W Europie nasza nadzieja – zachęcają. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34411191

OBWIESZCZENIE O WNIESIENIU ODWOŁANIA OD DECYZJI

Na podstawie art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2025.1222) oraz art. 49 i 131 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2025.1691)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że zostały wniesione odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego z 5 listopada 2025 r., znak: WI-IV.747.1.17.2025 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: *Budowa gazociągu wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi łączącą jednostkę kogeneracji z siecią przesyłową gazową. Budowa gazociągu średniego ciśnienia dn250PE na terenie miejscowości Maruszyna i Szafłary*, wydanej na wniosek inwestora: *Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o., ul. Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów*.

Odwołania wraz z aktami sprawy (w tym ww. decyzją Wojewody Małopolskiego), zostały przesłane do Ministra Finansów i Gospodarki.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34411509

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34411200

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis odeszli.pl



PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY jako starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 (budynek A), na tablicy ogłoszeń zamieszczono wykaz przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu nieograniczonego nieruchomości gruntowej zabudowanej, należącej w 1/2 części udziału do Miasta Bydgoszczy i 1/2 części udziału do Skarbu Państwa, położonej przy ul. Ignacego Paderewskiego 11 i ul. Jana Zamoyskiego 10 oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 83 o pow. 0,1109 ha w obrębie 169. Ponadto wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.um.bydgoszcz.pl oraz na stronie www.bip.bydgoszcz.uw.gov.pl. Wykaz zostaje zamieszczony na okres od dnia **10 grudnia 2025 r.** do dnia **31 grudnia 2025 r.**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34410994

WN.033.442.2025

Konin, 10 grudnia 2025 r.

OGŁOSZENIE

Starosta Koniński wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, działając na podstawie art. 113 ust. 6 i 7, art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.),

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowań administracyjnych:

- w sprawie ograniczenia w trybie art. 124 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) sposobu korzystania z nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki **75/1 o pow. 0,0800 ha, położonej w obrębie Obory, gm. Wierzbinek**, stanowiącej według zapisów ewidencji gruntów i budynków, prowadzonej przez Starostę Konińskiego własność Heleny Korytowskiej, poprzez udzielenie Energa – Operator S.A. z siedzibą w Gdańsku, zezwolenia na założenie i przeprowadzenie przez wyżej opisaną nieruchomość urządzeń służących do przesyłu/dystrybucji energii elektrycznej tj. budowę linii kablowej elektroenergetycznej SN-15 kV (znak sprawy: WN.6821.45.2025);
- w sprawach udostępnienia w trybie art. 124b w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) na rzecz Energa – Operator S.A. z siedzibą w Gdańsku, nieruchomości oznaczonych numerem ewidencyjnymi działek:
 - 208 o pow. 0,2000 ha, położonej w obrębie Obory, gm. Wierzbinek**, w celu demontażu istniejącej linii napowietrznej SN-15 kV (znak sprawy: WN.6821.46.2025);
 - 203 o pow. 0,1300 ha, położonej w obrębie Obory, gm. Wierzbinek**, w celu demontażu istniejącej linii napowietrznej SN-15 kV (znak sprawy: WN.6821.47.2025);
 - 212 o pow. 0,1500 ha, położonej w obrębie Obory, gm. Wierzbinek**, w celu demontażu istniejącej linii napowietrznej SN-15 kV (znak sprawy: WN.6821.48.2025);
 - 127 o pow. 0,3900 ha, położonej w obrębie Obory, gm. Wierzbinek**, w celu demontażu istniejącego słupa elektroenergetycznego SN-15kV oraz istniejącej linii napowietrznej SN-15kV (znak sprawy: WN.6821.40.2025);
 - 132 o pow. 0,1600 ha, położonej w obrębie Obory, gm. Wierzbinek**, w celu demontażu istniejącej linii napowietrznej SN-15kV (znak sprawy: WN.6821.41.2025);
 - 135 o pow. 0,0900 ha, położonej w obrębie Obory, gm. Wierzbinek**, w celu demontażu istniejącego słupa elektroenergetycznego SN-15kV oraz istniejącej linii napowietrznej SN-15kV (znak sprawy: WN.6821.42.2025);
 - 137 o pow. 0,1800 ha, położonej w obrębie Obory, gm. Wierzbinek**, w celu demontażu istniejącej linii napowietrznej SN-15kV (znak sprawy: WN.6821.43.2025);
 - 322 o pow. 0,8400 ha, położonej w obrębie Obory, gm. Wierzbinek**, w celu demontażu istniejącego słupa elektroenergetycznego SN-15kV oraz istniejącej linii napowietrznej SN-15kV (znak sprawy: WN.6821.44.2025).

Na podstawie dokumentów zgromadzonych w sprawach ustalono, iż przedmiotowe nieruchomości mają nieuregulowany stan prawny.

W związku z powyższym wzywa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do wyżej wymienionych nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniach odpowiednio o udostępnienie oraz ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowych nieruchomości.

Sprawę prowadzi i informacji udziela Wydział Nieruchomości i Ochrony Gruntów Starostwa Powiatowego w Koninie, Aleje 1 Maja 9, III piętro, pokój 450, tel. 63 24 03 248, 63 24 03 250.

ROZMOWA Z

MARKIEM CANCIANEM

jednym z czołowych amerykańskich ekspertów ds. wojskowości

MACIEJ CZARNECKI: – Jak mocno powinna nas w Europie niepokoić nowa strategia bezpieczeństwa narodowego USA?**MARK CANSIAN:** – Mocno, bo niestety jest bardzo krytyczna wobec Europy. Mówi, że odpowiedzialność za odstraszanie Rosji spoczywa przede wszystkim na Europejczykach. Choć USA nadal są zainteresowane Europą, która „pozostaje strategicznie i kulturowo kluczowa” dla USA.

Strategia nie zajmuje się stawianiem czoła Rosji czy amerykańskim zaangażowaniem w NATO. Choć nie postuluje też wyjścia z Sojuszu czy tym podobnych kroków, o których spekulowano. A Kongres właśnie zaproponował ograniczanie liczebności amerykańskich wojsk w Europie.

Tak czy inaczej, jest tam wiele krytycznych sformułowań: groźba „cywilizacyjnego wymarcia”, krytyka polityki imigracyjnej Europy i utraty tożsamości, zarzuty „podważania procesu demokratycznego” i prześladowań opozycji. W dokumencie spekuluje się, że niektóre kraje NATO w przyszłości „mogą stać się w większości nieeuropejskie”, co jego zdaniem rodzi pytania, czy dalej będą tam pasować. Jest też deklaracja, że Sojusz powinien przestać się rozszerzać.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego najważniejsze jest uznanie, że Europa sama odpowiada za swoje bezpieczeństwo.

Co to oznacza w praktyce?

– Ameryka nie powiedziała, że odrzuciła art. 5 traktatu o NATO [o zobowiązaniu do wspólnej obrony]. Natomiast wygląda na to, że na pewno nie będzie zwiększać swojej obecności w Europie, niezależnie od tego, jak będą zachowywać się Rosjanie po wojnie w Ukrainie. Jest jasne, że jeśli zajdzie taka konieczność, to Europejczycy będą udzielać pierwszej pomocy państwom bałtyckim czy Polsce.

Nie będą zwiększać? Czyli nie spodziewa się pan znaczącego ograniczenia wojsk USA w Europie?

– Raczej nie, ale to pozostaje niejasne. Po strategii bezpieczeństwa narodowego zostanie opublikowana strategia obrony narodowej. Można się jej spodziewać dosłownie w najbliższych dniach. Mówi ona o tym, jak ta strategia bezpieczeństwa zostanie konkretnie zastosowana w dziedzinie obronności. To powinno dać nam pewien wgląd w przyszłość amerykańskich sił na waszym kontynencie.

Ponadto zwykle po strategii obrony narodowej publikuje się dokument zwany „force posture review” [decyzja o rozmieszczeniu wojsk na świecie], który szczegółowo określa, gdzie stacjonują amerykańscy żołnierze i w jakiej liczbie.

Spodziewałbym się wycofania wojsk, które skierowano do Europy po wybuchu wojny w Ukrainie [z 2022 roku]. Niektóre już wracają, widzieliśmy to w Rumunii. Ale to byli dodatkowi żołnierze. Jeśli chodzi o resztę, jak powiedziałem, sprawa jest niejasna. Na pewno są argumenty, by zredukować siły, ale strategia o tym nie mówi.

W opublikowanym w niedzielę wieczorem ponadpartyjnym projekcie ustawy NDAA (National Defense Authorization Act) członkowie Kongresu starają się zawczasu utrudnić Trumpowi taki ruch.

– Oznacza to tylko, że Trump musi przedstawić uzasadnienie Kongresowi, a ten ma czas, żeby zareagować. Natomiast to bardzo proste. Skopiują tylko parę akapitów ze strategii bezpieczeństwa narodowego. Mało prawdopodobne, że kongresmeni zrobią coś znaczącego w odpowiedzi.

Trump musiałby przynajmniej zaczekać 60 dni. W jego przypadku to szmat czasu!

– Tak, to prawda. Ale nie chodzi o zakazywanie czegokolwiek, tylko utrudnienie, dodatkowo kroki, które on musi podjąć.



Ekspert: Strategia USA to nie katastrofa

– Ameryka Trumpa uznała, że Europa sama odpowiada za swoje bezpieczeństwo, ale nie wyszła z NATO ani nie odrzuciła art. 5 – podkreśla w rozmowie z „Wyborczą” Mark Cancian*.

Na początku września podczas wizyty Karola Nawrockiego w Białym Domu Trump zapewniał, że nie będzie wycofania żołnierzy USA z Polski. W weekend sekretarz obrony Pete Hegseth kolejny raz chwalił Polskę, wymieniając ją w gronie wzorowych sojuszników. Widać, że USA będą odmiennie traktować różne kraje w zależności od tego, ile inwestują w obronę i czy są tam polityczni sojusznicy. Ale przecież z wojskowego punktu widzenia to nie jest spójna strategia. W jednym kraju zostawimy żołnierzy, w innym nie?

– Sądzę, że w przypadku Europy Trump patrzy przez pryzmat dwóch rzeczy. Po pierwsze, poziom wydatków militarnych. Polska wypada w tym bardzo dobrze. Powtarzam ludziom, że jest na dobrej drodze, by stać się wojskowym

mocarstwem. Druga rzecz to więzi gospodarcze, handel.

Skoro Trump powiedział, że nie wycofa żołnierzy, to pewnie tak zrobi. Natomiast nie spodziewam się, że przyśle ich więcej [jak zasugerował Nawrockiemu], zarówno patrząc na ton strategii, jak i wypowiedzi wielu jego ważnych ludzi. Wiceprezydent J.D. Vance jest antyeuropejski i myślę, że wycofałby sporo sił.

Na pewno dla Trumpa ważne są relacje osobiste, co wynika jeszcze z jego doświadczeń nowojorskiego dewelopera.

Tylko że poza tymi relacjami jest spójna strategia NATO obrony flanki wschodniej. Przecież traktowanie poszczególnych państw NATO odmiennie ją rozbija.

– Trump będzie konsekwentnie traktował pewnych członków NATO inaczej. Natomiast jeśli chodzi o samą flankę wschodnią, to i Polska, i kraje bałtyckie wydają sporo na obronę. Myślę, że Trump będzie skłaniał się do ich wspierania. Niemcy też zaczęły wydawać sporo więcej niż dotychczas. Mogę sobie wyobrazić, że krytykowane będą inne kraje, np. Belgia czy Hiszpania.

Czyli diagnoza, że strategia oznacza de facto „rozwód USA i Europy” są pana zdaniem przesadzone?

– To za mocne słowa. W strategii przyznaje się przecież, że USA są strategicznie i kulturowo powiązane z Europą. A Europa jest ważna dla

USA. Natomiast na pewno strategia jest krokiem wstecz, jeśli chodzi o wsparcie wojskowe, i ostrzeżeniem dla Europy.

Według źródeł Reutersa w zeszłym tygodniu urzędnicy Pentagonu zapowiedzieli na spotkaniu, że chcą, by Europejczycy przejęli odpowiedzialność za większość konwencjonalnych zdolności obronnych NATO do 2027 roku. Mieli oznajmić, że jeśli tak się nie stanie, USA mogą przestać uczestniczyć w niektórych mechanizmach koordynacji obrony NATO. Co by to oznaczało? Wielu ekspertów uważa, że 2027 rok to nierealny termin.

– Jak powiedziałem, wiele będzie zależało od strategii obrony narodowej. Szczercie mówiąc, spodziewałem się jej publikacji już w ten weekend.

Na razie mogę sobie wyobrazić, że USA nie brałyby udziału w niektórych ćwiczeniach Sojuszu. Na tym etapie nie spodziewam się, że USA oddadzą dowództwo NATO, choć nie jest to niemożliwe. Co do 2027 roku, to rzeczywiście za mało czasu. Na szczęście Rosja nie mogłaby teraz zaatakować Europy, bo jest zajęta w Ukrainie i musiałaby dopiero odbudować swój potencjał.

Wiadomo, że swój potencjał musi budować też Europa. A co poza tym? Zastanawiam się, jak powinniśmy reagować na takie słowa jak ze strategii, albo z wystąpienia Vance’a w Monachium. Kontynuować „ofensywę wdzięku”? Czy może zacząć ostrzej przypominać Ameryce, że sojusz transatlantycki jest też w jej interesie. Myślę choćby o podróży Emmanuela Macrona do Chin.

– To kwestia trochę spoza mojego obszaru ekspertyzy, bo zajmuję się wojskowością. Ale na pewno można robić obie rzeczy naraz. Trump to chuligan, który chce nagiąć ludzi do swojej woli i nie ma sensu antagonizować go osobiście. Zarazem nie wahałbym się jechać do Chin, zawierać innych umów.

Wzmacnianie europejskiego potencjału jest bardzo ważne. Właśnie do tego nakłania was Trump. Oczywiście to trudne, bo kto ma prze wodzić Europie wojskowo?

Największą gospodarkę mają Niemcy, ale militarnie są dość słabi, wielu ludzi im nie ufa i tak naprawdę sami sobie nie ufają w tej kwestii. Polska nie jest jeszcze gotowa, choć w kolejnym pokoleniu – kto wie? Wspominałem, że możecie stać się mocarstwem wojskowym. Brytyjczycy? Po brexicie militarnie osłabli. Francuzi mieliby chętkę, ale znów – nie budzą zaufania.

Bardzo amerykański sposób myślenia! Nie jestem pewien, czy potrzebujemy jednego państwa na czele. Ale cóż, pół życia spędziłem w kraju należącym do Unii Europejskiej i NATO.

– Owszem, może uda się wam działać kolektywnie. Ale to trudne.

Chcę pana jeszcze zapytać o toczące się rozmowy w sprawie Ukrainy. Coś z nich może wynikać czy to strata czasu, bo na razie nie da się wypracować porozumienia, na które przystaliby i Ukraina, i Rosja?

– Na tym etapie ciężko mi uwierzyć, że dojdzie do jakiegokolwiek porozumienia. Rosjanie nie pozostawiają wątpliwości, że nie zgodzą się na nic, co proponują Ukraina i Europa.

Sądzą, że wygrywają, a czas jest po ich stronie. Nie widzą powodu, by cokolwiek odpuszczać. Uważają przy tym, by nie zrazić Trumpa, więc gadają o pokoju, negocjacjach pokojowych i tak dalej.

Dostrzega pan ryzyko poważnego przełomu na froncie na korzyść Rosjan?

– Nie. Nadal czynią powolne postępy okupione bardzo wysokim kosztem. Starają się okrążyć ukraińskie siły, które czasem zbyt długo bronią niektórych pozycji, jak Pokrowska, skąd powinni byli wycofać się wcześniej. Jednak generalnie Ukraińcy są w stanie się bronić. Nawet gdyby Rosjanie gdzieś dokonali wylotu, byłoby im

MARK CANSIAN

ciężko to wykorzystać. Nie mają tyłu sił, by np. nagle dotrzeć pod Kijów.

Jedna rzecz może zapewnić Ukraincom bardzo duży atut. To ataki na rosyjską infrastrukturę energetyczną. Radziłbym im skupić się przede wszystkim na nich, może z paroma uderzeniami na lotniska wojskowe czy fabryki Shahedów itd. Jednak najważniejsze są ataki na sektor energetyczny. Jeśli to wystarczająco osłabi Rosję, będzie miała problem z dalszym finansowaniem wojny. Jeśli mieszkańcy Rosji zaczną odczuwać skutki ekonomiczne agresji, Putin będzie miał problem. To największa nadzieja Ukrainy, by skłonić Rosję do prawdziwych negocjacji.

A największym zagrożeniem są naciski ze strony Trumpa? Ukraina nie zależy już od wsparcia od USA aż tak mocno jak na początku wojny, ale jednak nadal jest bardzo ważne. Co by było, gdyby Trump całkowicie je zatrzymał?

– Byłoby to bolesne. USA nadal dostarczają sprzęt przyznany za rządów Bidena. Będzie tak jeszcze przez dwa – dwa i pół roku, według naszych kalkulacji do lata 2028 roku. Na chwilę to wstrzymały, ale teraz pomoc płynie. Choć Departament Obrony prowadzi przegląd sprzętu dostarczanego Ukrainie. Może to doprowadzić do ponownego wstrzymania. Także dlatego, że do sprzętu jest kolejka. Na przykład do Patriotów, wiele krajów chce je kupować.

A przecież USA mogłyby nie tylko wstrzymać te transporty. Są jeszcze zamówienia sprzętu za pieniądze Europy w ramach NATO-wskiego programu PURL. Moglibyście przestać dzielić się danymi wywiadowczymi. Zakazać europejskim sojusznikom przekazywania Ukrainie amerykańskiego uzbrojenia. Czy wtedy Ukraina obrona w ogóle by przetrwała?

– Byłoby ciężko. Europejczycy dostarczają sprzęt, ale nawet teraz Ukraincom jest trudno. Uważam jednak, że PURL będzie najprawdopodobniej kontynuowany, bo Trump uważa go za sprawę gospodarczą, tak jak całą sprzedaż broni. Znacznie mniej skupia się na prawach człowieka, a bardziej na produkcji zbrojeniowej. Ma interes, by to kontynuować.

Na dodatek badania pokazują, że nastroje w USA się zmieniły i więcej wyborców republikańskich chce wsparcia dla Ukrainy. Demokraci są już za tym od dawna. To ważne?

– Na pewno dla postawy Kongresu. Nie wiem, czy wpłynie na postawę Białego Domu. Ale członkowie Kongresu wsłuchują się w głos wyborców. Także dlatego w NDAA uwzględniono zapisy o NATO i generalnie na Kapitolu słychać znacznie bardziej przychylną retorykę wobec Ukrainy, np. w sprawie sankcji na Rosję.

Wracając na koniec do mojego pierwszego pytania, jak bardzo powinniśmy się martwić, to wydaje się pan mimo wszystko ostrożnym optymistą? I w sprawie NATO, i wsparcia dla Ukrainy.

– Cóż, nie spodziewam się tak katastrofalnych zmian, których niektórzy się obawiają. Natomiast zobaczymy kontynuację obecnego kursu. Europa się do tego zaadaptowała, więc katastrofy nie będzie, ale jednak różnica w stosunku do sytuacji sprzed roku jest ogromna. ●

► **W najbliższych dniach można się spodziewać opublikowania strategii obrony narodowej USA**

FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Mark Cancian

• Starszy doradca amerykańskiego think tanku Center for Strategic and International Studies, weteran Korpusu Piechoty Morskiej. Przez ponad 7 lat był szefem wydziału ds. struktur siłowych i inwestycji w Biurze ds. Zarządzania i Budżetu Białego Domu. Współodpowiadał za strategię budżetową Pentagonu, finansowanie działań wojennych, programy zamówień publicznych, rozwój broni nuklearnej i ograniczanie zbrojeń. Pracował też w biurze Sekretarza Obrony i na Harvardzie. W wojsku spędził ponad trzy dekady. Służył m.in. w Wietnamie i Iraku, uczestniczył w operacji Pustynna Burza. Wykładowca Johns Hopkins School of Advanced International Studies. Częsty komentator w czołowych amerykańskich mediach. ●

Litwa wprowadza stan wyjątkowy

Litewski rząd stracił cierpliwość i wprowadził stan wyjątkowy. To odpowiedź na działania Białorusi, które wielokrotnie zakłócały ruch lotniczy na lotnisku w Wilnie.

Katarzyna Jarocho, PAP

We wtorek 9 grudnia rząd Litwy poinformował, że w związku z zagrożeniem dla bezpieczeństwa państwa, jakie stanowią balony przemysłowe wysyłane z terytorium Białorusi do Litwy, wprowadza stan wyjątkowy.

– Stan wyjątkowy ogłoszono nie tylko z powodu zakłóceń w lotnictwie cywilnym, ale także ze względu na interesy bezpieczeństwa narodowego – przekazał minister spraw wewnętrznych Władysław Kondratowicz podczas posiedzenia rządu transmitowanego na żywo.

Jak informuje Reuters, stan wyjątkowy przyznaje wojsku większą swobodę, umożliwiając mu współpracę z policją lub samodzielne działanie. Pozwoli też na uruchomienie różnych mechanizmów i działań nadzwyczajnych, na przykład zastosowanie poważniejszych ograniczeń. Litwa na razie nie podaje szczegółów dotyczących okresu, na który stan wyjątkowy został wprowadzony.

W październiku tego roku Litwa zamknęła granice z Białorusią z powodu balonów. Tylko w październiku i listopadzie lotnisko w Wilnie musiało przerwać pracę kilkanaście razy. Do ostatniej takiej sytuacji doszło w minioną sobotę wieczorem. Wstrzymywanie funkcjonowania lotniska z powodu balonów uderzyło dotąd łącznie w ponad 320 lotów i ponad 45 tys. pasażerów, co stanowi około 5 proc. wszystkich obsłużonych w tym okresie.

Początkowo władze Litwy przewidywały, że balony są używane głównie przez przemysłowców transportujących papierosy z Białorusi. Jednak pod koniec października, gdy Litwa zamknęła granicę, władze obwiniły za te działania Rosję i Białoruś, które mają wywierać presję na Wilno i sprawdzać reakcje Litwy.

W Wyborczej potwierdziliśmy tę tezę. Pisał o tym dziennikarz Maciej Cholewicki: „Papierosy przemycane balonami pochodzą głównie z grodzieńskiej fabryki tytoniowej »Niemen« – najwię-

Stan wyjątkowy przyznaje wojsku większą swobodę, umożliwiając mu współpracę z policją lub samodzielne działanie

Maria Corina Machado ma dziś odebrać Nobla w Oslo

W Oslo wszystko gotowe na wręczenie Pokojowej Nagrody Nobla Marii Corinie Machado.

Od kiedy 10 października dostała Pokojową Nagrodę Nobla, Maria Corina Machado zapowiadała, że odbierze ją osobiście. Ale ponieważ 58-letnia wenezuelska opozycjonistka od wielu miesięcy ukrywała się w swoim kraju, nie wiadomo, czy jej się to uda.

Machado przewodzi wenezuelskiej opozycji demokratycznej, której kandydat Edmundo Gonzalez wygrał wybory prezydenckie w lipcu 2024 roku. Kiedy jednak w trakcie liczenia głosów władze zorientowały się, że urzędujący prezydent przegrał wybory, wstrzymały liczenie głosów, utajniły wyniki oraz ogłosiły, że Nicolas Maduro został wybrany ponownie.

Jednak opozycja, dzięki tysiącom współpracowników w komisjach wyborczych, opublikowała w sieci prawdziwe wyniki głosowania (80 procent protokołów wyborczych, potwierdzonych przez Instytut im. Cartera, pilnujący uczciwości głosowania), które dowodziły, że Gonzalez pokonał Maduro stosunkiem 67 do 30 procent głosów.

Wbrew żądaniom społeczności międzynarodowej, w tym sprzyjających wene-

zuelskiemu reżimowi rządów Brazylii i Kolumbii, dyktatura odmówiła oddania władzy opozycji. Reżim zarządził obławę na opozycję oraz jej mężów zaufania w komisjach wyborczych. Ponad stu działaczy opozycji aresztowano, Gonzalez został wypędzony z kraju szantażem. Od września ubiegłego roku Machado żyje w ukryciu. Ma też zakaz opuszczania Wenezueli.

Wenezuelska dyktatura zarzuca opozycjonistce, że jako agentka imperializmu ukrywa się zapewne w ambasadzie amerykańskiej w Caracas, skąd na pewno zostanie przemycana do Norwegii.

Od przyznania jej Nobla dwa miesiące temu, co dyktatura przyjęła z jawną wściekłością, niewielu dziennikarzom udało się porozmawiać z Machado. A te wywiady, które się ukazały w światowych mediach, zapewne nie były bezpośrednimi rozmowami, lecz przesłanymi nagraniami lub wypowiedziami na piśmie. Machado nie chce ryzykować namierzenia jej kryjówki w trakcie bezpośredniego połączenia telefonicznego lub przez internet.

Kilka dni temu norweska telewizja NRK wyemitowała wywiad, w którym Machado zapewniła, że robi „co tylko się da”, żeby przybyć do Oslo na wręczenie nagrody. Rzecznik Norweskiego

szkiej i najstarszej na Białorusi. Jej dyrektorka współdziała z gubernatorem Grodna Jurijem Karajeuem, który w końcu marca został wyznaczony przez Łukaszenkę. To osetyjski wojskowy, były dowódca białoruskich wojsk wewnętrznych i były minister spraw wewnętrznych Białorusi, a także były dowódca mińskiego OMON-u, a wcześniej asystent Łukaszenki do spraw obwodu grodzieńskiego”.

Białoruś zaprzeczyła odpowiedzialności za balony i oskarżyła Litwę o prowokację, w tym rzekome wysłanie drona w celu zrzucenia „ekstremistycznych materiałów”. Litwa odrzuciła te oskarżenia jako fałszywe.

Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen powiedziała 1 grudnia, że sytuacja na granicy białorusko-litewskiej „pogarsza się”, a wtargnięcia balonów na Litwę nazwała „hybrydowym atakiem” Białorusi, który jest „całkowicie nie do przyjęcia”.

Reuters przypomina, że w 2021 roku Litwa ogłosiła stan wyjątkowy w regionie przygranicznym z Białorusią w związku z nielegalną migracją, ograniczając dostęp do tego obszaru osobom niebędącym jego mieszkańcami.

W następnym roku Wilno ogłosiło stan wyjątkowy w związku z inwazją Rosji na Ukrainę, obawiając się, że Litwa także może stać się celem ataku, i nałożyło ograniczenia na wolność słowa, aby powstrzymać potencjalną propagandę rosyjską. ●

Komitetu Noblowskiego Erik Aasheim potwierdził, że jeszcze w ubiegły piątek rozmawiał z laureatką, która obiecywała, że dotrze na czas.

W Oslo są już matka opozycjonistki Corina Parisca, córka Ana Corina Sosa oraz setki Wenezuelczyków przybyłych z całego świata. Wszystko jest gotowe: orszak z pochodniami, który ma przemarszerować z siedziby komitetu pod balkon hotelu laureatki, i skąd ma ją odprowadzić do ratusza na ceremonii wręczenia nagrody oraz bankiet wieczorny z udziałem 200 gości i króla Norwegii. W razie gdyby Machado nie udało się wydestać z kraju i przylecieć do Oslo, nagrodę odbierze jej córka.

W przeszłości wielokrotnie się zdarzało, że laureat pokojowego Nobla nie mógł osobiście odebrać nagrody. W 1935 roku było tak w przypadku niemieckiego pisarza Carla von Ossietzky’ego. Więził go wówczas reżim nazistowski w obozie koncentracyjnym. Ossietzky zmarł w więzieniu trzy lata później.

W 1983 roku do Oslo nie mógł przyjechać przywódca Solidarności Lech Wałęsa, któremu groziło, że komunistyczne władze PRL nie wpuszczą go z powrotem do kraju. Nagrodę odebrała jego żona Danuta. ●

Maciej Stasiński



Miało być szybko i drogo, jest kłopot

Odpływ klientów na rynku pierwotnym daje się we znaki nie tylko deweloperom. Duży problem mają flipperzy handlujący cesjami. Chcą wyjść szybko z inwestycji, bo gonią ich terminy, ale nie jest to wcale taka łatwa sprawa.

Justyna Sobolak

Działalność flipperów kojarzona jest głównie, jeśli nie wyłącznie, z rynkiem wtórnym. Kupują mieszkania wymagające remontu lub ze skomplikowaną sytuacją prawną. Remontują, prostują sytuację prawną i wystawiają mieszkanie na sprzedaż drożej. Zasada jest prosta – kupić jak najtaniej, by jak najdrożej sprzedać.

Ale działalność flipperów nie ogranicza się tylko do rynku wtórnego. Tacy inwestorzy działają również na rynku nowych mieszkań. Kupują lokale od deweloperów, wykańczają je pod klucz i wystawiają na sprzedaż za wyższą stawkę. Klienci wchodzi do gotowego mieszkania, nie muszą martwić się o kwestie związane z poszukiwaniem ekipy remontowej i traceniem czasu na urządzenie wnętrza.

Bez dużego wkładu

Innym popularnym działaniem flipperów na rynku pierwotnym jest handel cesjami. Ze względu na to, że nie wymaga wykładania na start dużych pieniędzy, cieszy się sporym zainteresowaniem. Na czym dokładnie polega?

Flipper rezerwuje mieszkanie od dewelopera na etapie dziury w ziemi. Płaci część

pieniędzy, zwykle tylko 10 proc. wartości nieruchomości. Po dwóch latach, gdy mieszkanie jest prawie gotowe, za określoną kwotę, odstępuje zarezerwowane mieszkanie Kowalskiemu. Korzysta przy tym z cesji, czyli przeniesienia wierzytelności.

Oczywiście odstępuje mieszkanie za określoną kwotę – to jego zarobek. Kowalski płaci flipperowi, bo zależy mu na konkretnej lokalizacji albo inwestycji, a nie ma już dostępnych mieszkań bezpośrednio od dewelopera.

– Zorganizowany handel bazujący na cesjach na pierwotnym rynku mieszkaniowym to najbardziej niewybredna forma spekulacji, polegająca na nierzadko masowym blokowaniu najbardziej atrakcyjnych ofert mieszkań deweloperskich po wpłacie zazwyczaj niewielkiej części wartości lokum, najczęściej w formie opłaty rezerwacyjnej lub przedpłaty umowy deweloperskiej – oceniał w rozmowie z Wyborczą biz Jarosław Jędrzyński, ekspert portalu RynekPierwotny.pl.

Wykorzystywanie instytucji cesji jako instrumentu do spekulacyjnego zarabiania na obrocie mieszkaniami deweloperskimi funkcjonuje w Polsce, jak przypomina Jarosław Jędrzyński, już od poprzedniego

boomu z lat 2006-08. W tamtym okresie proceder ten był prawdziwą plagą.

Zmiany, ale nie dla firm

Handel cesjami próbował ukroć rząd PiS. Temu zjawisku miała przeciwdziałać ustawa z 2023 roku, zgodnie z którą sprzedaży cesji można dokonać tylko wówczas, gdy dotyczy nie więcej niż jednego lokalu mieszkalnego albo domu jednorodzinnego oraz pod warunkiem, że nie skorzystało się z tego rozwiązania w ciągu ostatnich trzech lat.

Problem w tym, że te rozwiązania dotyczą osób fizycznych, a nie firm, a flipperzy obracają mieszkaniami w ramach działalności gospodarczej.

Można się jednak spodziewać, że taką działalność ukroci sam rynek. Kto kupił rok czy dwa lata temu dziurę w ziemi i chce dzisiaj odstąpić gotowe mieszkanie, ma duży problem z wyjściem z inwestycji. Dlaczego? Ze względu na odpływ klientów z rynku i dużą podaż.

Z najnowszych danych serwisu Otodom wynika, że oferta mieszkań na siedmiu największych rynkach wynosi obecnie 61,3 tys. To absolutnie rekordowy wynik. W listopadzie deweloperzy wprowadzili do sprzedaży o 13 proc. więcej mieszkań niż miesiąc wcześniej – łącznie 3,6 tys. lokali w 94 nowych inwestycjach.

Klienci mogą przebierać w ofertach, a to sprawia, że flipperom nie tak łatwo znaleźć nabywców.

„Sprzedam cesję umowy na najlepszą kawalerkę” – głosiło jedno z ogłoszeń. Inwestorka przekonywała, że ma w budynku inne nieruchomości, ale „potrzebuje odzy-

skać kapitał na kolejne projekty” i z żalem chce sprzedać „ulubione mieszkanie” i to na „wyjątkowych warunkach”.

– Sprzedaję ją w niższej cenie, niż sama kupiłam u dewelopera. Nie doliczam swojej marży. Na spotkaniu możemy zajrzeć w moją umowę. Ja odzyskuje kapitał, ty zyskujesz okazję – przekonywała.

Zapewniała: „Sprzedaję prawo do umowy, więc to Ty jesteś pierwszym właścicielem”. „To czysta oszczędność kilku tysięcy złotych!” – zachęcała.

Terminy gonią

Wielu flipperom pali się grunt pod nogami, bo zbliżają się terminy kolejnych płatności w ramach harmonogramów określonych przez deweloperów. W jednym ogłoszeniu widnieje informacja, że ponad 300 tys. zł trzeba zapłacić już w styczniu, w innym – że 259 tys. zł w lutym.

Karol, który ma dwa mieszkania zakupione od dewelopera i chce je sprzedać na zasadzie cesji, przyznaje, że obawia się, czy uda mu się wyjść z inwestycji na czas. – Harmonogram zakłada kolejną płatność w marcu. Za dwa mieszkania wychodzi 500 tys. zł. Jeśli do tego czasu nie znajdę chętnych, będzie problem – przyznaje.

Jego ogłoszenie wisi od dwóch miesięcy na podzie. Zainteresowanie jest nikłe. – Jest nadpodaż. Ludzie mają duży wybór, mogą sobie przebierać w ofertach – mówi.

Jeśli odstąpi od umowy, będzie musiał ponieść karę finansową. – Liczę, że od nowego roku sprzedaż przyspieszy i pozbędę się tego strupa – mówi.

Jednocześnie dziwi się, że flipperzy nadal naganają na szkoleniach na inwestycje deweloperskie. – Fotografują się na tle inwestycji na etapie dziury w ziemi, zapewniając, że to najłatwiejszy sposób na szybki zysk. Ale sytuacja jest nieprzezwidywalna. Radzę, ze swojego doświadczenia, pokusić się o chłodną kalkulację, tym bardziej że czasy są bardzo niepewne, a mamy nadpodaż i brak perspektyw na programy rządowe, które dotąd nagaśniały klientów – dodaje. ●

• **Flipperom nie pomaga nadpodaż na rynku nieruchomości. Ludzie mają duży wybór, mogą przebierać w ofertach**

FOT. JAKUB WŁÓDEK /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Zorganizowany handel bazujący na cesjach na pierwotnym rynku mieszkaniowym to najbardziej niewybredna forma spekulacji

JAROSŁAW JĘDRZYŃSKI
ekspert portalu RynekPierwotny.pl.

Trump chce „maluchów” dla Amerykanów

„Właśnie zezwoliłem na budowę MINI SAMOCHODÓW w Ameryce” – ogłosił prezydent Donald Trump. Wzbudził zdumienie, bo już teraz w USA można produkować małe auta, jeśli spełniają normy bezpieczeństwa.

Andrzej Kublik

Donald Trump kolejny raz potwierdził, że jest całkowicie nieprzewidywalny. Tym razem nie chodzi jednak o poruszające cały świat deklaracje geopolityczne lub decyzje o cłach, lecz o rynek motoryzacyjny Stanów Zjednoczonych.

Na spotkaniu z szefami amerykańskich koncernów samochodowych prezydent USA niespodziewanie zaczął wychwalać samochodowe „maluchy”.

– Jeśli pojedzie się do Japonii, skąd niedawno wróciłem, jeśli pojedzie się do Korei Południowej, do Malezji i innych krajów, to mają tam bardzo małe auta, coś w rodzaju „garbusa” Volkswagena – mówił Trump do szefów Forda i Stellantis. – Są bardzo małe i naprawdę urocze – dodał prezydent USA. I stwierdził, że zwróci się do sekretarza transportu Seana Duffy, aby zezwolił na produkcję takich samo-

chodowych „maluchów”, jakoby zakazaną dotąd w USA. Wkrótce potem Trump potwierdził te plany w swojej sieci społecznościowej Truth Social.

„Właśnie zatwierdziłem produkcję MINI SAMOCHODÓW w Ameryce. Producenci od dawna chcieli je robić, bo z powodzeniem budują je w innych krajach. Mogą być napędzane benzyną, elektrycznie lub hybrydowo” – napisał prezydent USA. I dodał:

Te samochody niedalekiej przyszłości są niedrogie, bezpieczne, oszczędne i po prostu NIESAMOWITE!!! ZACZNIJCIE JE BUDOWAĆ NATYCHMIAST!

Zakaz, którego nie było

Oświadczenie Trumpa wywołało konsternację wśród amerykańskich dziennikarzy. Bo przepisy nie zakazują produkcji w USA małych samochodów.

Praktycznie każdy producent mógłby obecnie produkować mniejsze samochody i sprzedawać je w USA, pod warunkiem że uzyskają certyfikat potwierdzający zgodność z federalnymi normami bezpieczeństwa pojazdów mechanicznych. Trump się myli, nie ma zakazu dla amerykańskich lub zagranicznych firm produkcji mniejszych samochodów – powiedział Michael Brooks, dyrektor wykonawczy ośrodka Center for Auto Safety, cytowany przez dziennik „Detroit Free Press”.

Michael Brooks dodał, że nie zmienił też przepisów, zezwalając na



FOT. REUTERS / BRIAN SNYDER

sprzedaż samochodów bez certyfikatów bezpieczeństwa, ani nie zwolniono z takiego wymogu małych aut. Ale już wiele europejskich koncernów, takich jak Mercedes-Benz i Fiat, przekonało się, że na takie pojazdy nie ma popytu w Stanach Zjednoczonych. Po prostu Amerykanie lubią duże samochody, a i sam Trump oprócz samochodowych „maluchów” wychwalał także pikapa Ford F-150, istnego kolosa drogowego.

Szczególnie ciepło prezydent USA wypowiadał się o japońskich „kei” autach. To specjalna kategoria samochodów, które zgodnie z przepisami mogą mieć maksymalnie 3,4 m długości i 1,48 m szerokości, a ich napęd sta-

nowić może silnik o pojemności do 660 cm3 i mocy maksimum 64 KM.

Autka te cieszą się wielkim powodzeniem z jednego powodu. Otóż Japończycy mieszkający w wielkich aglomeracjach nie mogą zarejestrować samochodu osobowego, jeśli nie udokumentują, że mogą go parkować w pobliżu miejsca zamieszkania. Z tego wymogu – trudnego i kosztownego do spełnienia w japońskich aglomeracjach – są jednak zwolnione auta „kei”. Ich nabywcy korzystają również z ulg podatkowych. Natomiast japońskie koncerny motoryzacyjne wykazują się wielkim kunsztem, tworząc w ramach ograniczeń prawnych prawdziwe dzieła inżynierskiej sztuki z autami „kei”.

Paliwowe rozpasanie

Wychwalanie przez Donalda Trumpa aut „oszczędnych”, które mogą mieć napęd elektryczny lub hybrydowy, również brzmi zaskakująco.

Otóż samochodowe „maluchy” obecny prezydent USA chwalił, zapowiadając rezygnację ze standardów zużycia paliwa dla nowych samochodów osobowych, zatwierdzonej przez poprzedniego prezydenta Joe Bidena.

Zgodnie z obecnymi przepisami przeciętne nowe auto sprzedawane w Stanach Zjednoczonych może przejeżdżać 39 mil na galonie (3,79 litra) paliwa, co przekłada się na zużycie 6,03 litra na 100 km. Administracja Joe Bidena wprowadziła przepisy,

które miały co rok podnosić tę prógę. Tak, aby w 2031 roku przeciętne nowe auto sprzedawane w USA przejeżdżało 50 mil na galonie paliwa, co przekłada się na zużycie średnio 4,7 l/100 km.

Natomiast zgodnie z decyzją Trumpa w 2031 roku przeciętne nowe auto sprzedawane w USA ma przejeżdżać 34 mile na galonie paliwa, co przekłada się na 6,92 litra na 100 km.

Takie zmiany to obecnie igraszka liczbami. Bo przez 50 lat od czasu wprowadzenia w Stanach Zjednoczonych przepisów o standardach zużycia paliwa, koncerny motoryzacyjne musiały płacić słone kary za przekroczenie obowiązujących limitów. Jednak w tym roku administracja Trumpa wybiła zęby tym przepisom, znosząc kary finansowe na koncerny motoryzacyjne za przekroczenie dopuszczalnych limitów zużycia paliwa. To znaczy, że w praktyce wszelkie zmiany standardów zużycia paliwa są ważne tylko na papierze.

Zaostrzenie limitów zużycia paliwa przez nowe auta, wprowadzone za prezydentury Joe Bidena, miało skłaniać koncerny motoryzacyjne do elektryfikacji swoich pojazdów. Ale Donald Trump twierdził, że to „chore” plany, i w tym roku zniósł już dotacje do budowy ładowarek i ulgi podatkowe dla nabywców aut na prąd, które miały obowiązywać do początku przyszłej dekady. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34411388



WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI

WIN-II.7840.3.47.2025 Ełk

Olsztyn, 8 grudnia 2025 r.

OBWIESZCZENIE

o wydaniu decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu

Na podstawie art. 12 ust. 1 w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1222), z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Warmińsko-Mazurski zawiadamia,

że na wniosek pełnomocnika inwestora – Polskiej Spółki Gazownictwa sp. z o.o., ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów, została wydana decyzja nr **Jed/57/25 z 8.12.2025 r.**, znak: WIN-II.7840.3.47.2025 Ełk o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla zamierzenia budowlanego obejmującego **budowę gazociągu ś/c Dn180, DN63 MOP 0,5MPa wraz z budową przyłącza gazu ś/c DN40 do Budyńku Szkoły Podstawowej i Hali Sportowej w Jedwabnie na potrzeby przebudowy źródła ciepła poprzez instalację wysokosprawnej kotłowni kogeneracyjnej i gazowej,**

zlokalizowanego na działkach:

- **jednostka ewidencyjna 281703_2 Jedwabno, obręb 0005 Jedwabno działki nr:** 109/6, 296/1, 296/2, 311, 291, 292/3, 292/1, 295, 310, 308, 307, 306, 323, 324, 325/2, 304, 303, 190/32, 325/4, 326/2, 327/2, 190/34, 108, 186/5, 186/6, 328, 641, 640, 126, 330/2, 330/1, 330/3, 172/6, 173, 177/3, 172/3, 149, 148/2, 147, 145, 109/4, 140/7, 140/8, 140/9, 140/10, 140/16, 140/17, 139/2, 139/3, 138/3, 137/10, 117/2, 117/74, 654, 653, 655, 116/1, 115/41, 115/43, 114, 113, 111/12, 111/6, 3069/5;
- **jedn. ewidencyjna 281703_2 Jedwabno, obręb 0010 Narty, działki nr:** 3069/15, 3069/12, 49/2, 3069/9, 49/1, 146, 3069/1, 142/1, 141/3, 141/10, 141/11, 121/8, 121/2, 15, 50/1, 20/22, 20/26, 25/1, 26/6, 26/5, 26/8, 27, 28, 29, 30, 31, 32/1, 34, 35, 36/1, 36/4, 37, 38, 39, 40/3, 41/9, 41/27, 41/23, 41/48, 41/45, 41/13, 43/18, 41/7, 3071/5, 155, 41/70, 41/73, 41/71, 41/74, 41/75, 41/72, 41/16, 41/65, 3071/11, 156/2, 46/59, 46/60, 46/21, 46/37, 46/29, 46/38, 46/8;

Powyższa decyzja, na podstawie art. 34 ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu podlega natychmiastowemu wykonaniu.

W związku z powyższym informuję, że z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy można zapoznać się w terminie 14 dni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia, w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, al. Marsz. J. Piłsudskiego 7/9, w pokoju 330, po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt telefoniczny: (89) 5232 549 (od poniedziałku – do piątku w godzinach 11⁰⁰ – 14⁰⁰).

Od decyzji służy stronom odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Warszawie za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego. Odwołanie od decyzji wnosi się w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Zgodnie z art. 12 ust. 2a ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, zawiadomienie stron postępowania o wydaniu decyzji uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34411490

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog

Dodaj wspomnienie



nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399, 22 55 55 555

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34411318

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza przetarg pisemny na sprzedaż z wolnej ręki wymagalnych wierzytelności wynikających z:

- tytułu wykonawczego – nakazu zapłaty** wydanego przez Sąd Rejonowy w Tczewie I Wydział Cywilny w dniu 26.06.2018 r. w sprawie I Nc 1798/18, zaopatrzonego w klauzulę wykonalności w dniu 17.01.2019 r. w wysokości (na dzień 08.10.2025 r.): należności głównej 72.098,00 zł oraz odsetek 41.443,35 zł (dalsze odsetki w wysokości 22,28 zł dziennie),
- tytułu wykonawczego – nakazu zapłaty** wydanego przez Sąd Rejonowy w Tczewie I Wydział Cywilny w dniu 29.09.2008 r. w sprawie I Nc 269/08, zaopatrzonego w klauzulę wykonalności w dniu 09.12.2008 r. w wysokości (na dzień 08.10.2025 r.): należności głównej 66.244,00 zł oraz odsetek 112.554,16 zł – za cenę łączną 125.158,71 zł (dalsze odsetki w wysokości 21,88 zł dziennie),

na podstawie których prowadzone są egzekucje przeciwko dłużnikowi, osobie fizycznej nie prowadzącej działalności gospodarczej, przez Komornika Sądowego przy Sądzie

Rejonowym w Tczewie Adam Śmialek Kancelaria Komornicza nr II w Tczewie pod sygn. Km1598/23 i Km 854/18

za cenę łączną:

- wierzytelność 1. – **64.377,95 zł**,
- wierzytelność 2. – **101.378,56 zł**.

Oferty nabycia należy składać w zapieczętowanej kopercie, z adnotacją „Oferta przetargowa – sygn. akt T01T/GUp-s/175/2025” na adres: Dariusz Galek. Kancelaria Radcy Prawnego i Doradcy Restrukturyzacyjnego ul. Mickiewicza 10, 87-600 Lipno, w terminie do 02.01. 2026 r. do godz. 13⁰⁰. Regulamin przetargu dostępny jest na stronie internetowej www.dariuszgalek.pl w zakładce „Ogłoszenia”. Rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w siedzibie syndyka w dniu 05.01.2026 r. o godz. 12.00. Sprzedający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz unieważnienia przetargu. Pytania w sprawie należy kierować na adres: kancelaria@dariuszgalek.pl

Zwrot geopolityczny USA

Polska prawica – sieroty po Trumpie

Wyborcy coraz mocniej uświadamiają sobie, że żyjemy w niebezpiecznych czasach. Następuje efekt „skupienia się wokół flagi”, czyli poparcia dla rządzących w chwili zagrożenia.

Gadomski



Coraz wyraźniej widoczne staje się fiasko PiS-owskiej koncepcji polegania wyłącznie na sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. Koncepcji tej PiS nie zrewidował mimo ciągu wydarzeń w polityce międzynarodowej w ostatnich tygodniach, które kompromitowały administrację Donalda Trumpa. Świadczy o tym wypowiedź jednego z bardziej znanych polityków PiS Michała Wójcika, który przed kilku dniami w wywiadzie dla Onetu zapewniał, że wciąż jedynym gwarantem bezpieczeństwa dla Polski są Stany Zjednoczone, a program SAFE, finansujący europejskie zbrojenia, którego Polska jest największym beneficjentem, „jest wymierzony w USA”.

– To jest taki krok w stronę wspólnej europejskiej armii. Na to nie powinno być zgody naszej – deklarował Wójcik.

Nawet jeśli nie jest to teza obowiązująca w kierownictwie PiS, do którego dawny poseł Solidarnej Polski nie należy, to deklaracja ta nie spotkała się z ripostą jego kolegów. Przypomnijmy, że prezydent Karol Nawrocki nieśmiało skrytykował politykę Trumpa, a konkretnie 28-punktowy program dla Ukrainy, suflowany przez Rosję i zaakceptowany przez dziwny zespół amerykańskich negocjatorów na czele z przyjacielem prezydenta Stevem Witkoffem.

„Pojawiające się propozycje zakończenia rosyjskiej wojny przeciwko Ukrainie muszą uwzględniać fakt, że Rosja jest państwem, które nie dotrzymuje żadnych umów” – napisał prezydent na platformie X. Pięknie, ale kilka tygodni później podczas wizyty w stolicy Czech przypuścił ostry atak na Unię Europejską. Po raz kolejny opowiedział się za luźniejszą współpracą państw europejskich i to wyłącznie w sprawach gospodarczych. Z jednej strony widzi, że z polityką Trumpa coś jest nie tak, z drugiej zaś nie potrafi zarysować alternatywy dla amerykańskiego parasola nad Polską, który w oczywisty sposób staje się mało wiarygodny.

PiS, podobnie jak Konfederacja Sławomira Mentzena i Krzysztofa Bosaka, postawił wszystkie karty na Trumpa i amerykańskich Republikanów. I obie partie zostały na lodzie. Widzą to prawicowi intelektualisci, którzy skądinąd popierają PiS.

– Polityka amerykańska jest skoncentrowana na półkuli zachodniej, w okolicach Zatoki Meksykańskiej i Morza Karaibskiego – mówił w Polsat News Marek Magierowski, były ambasador w Izraelu i USA, a wcześniej rzecznik prasowy prezydenta Andrzeja Dudy. – Trump wysłał do Moskwy swoich przedstawicieli: specjalnego wysłannika i przyjaciela Steve’a Witkoffa oraz zię-



• Posłowie PiS Dariusz Matecki i Mariusz Gosek z czapką „Make America Great Again” w polskim Sejmie, 6 listopada 2024 r. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

cia Jareda Kushnera. Ci dwaj panowie są bez najmniejszego doświadczenia dyplomatycznego. Nie znają Rosji, nie znają języka ani rosyjskiej mentalności. Efektów negocjacji nie widzimy – dodał.

Bartłomiej Radziejewski na portalu Nowa Konfederacja napisał: „Paradygmat oparcia bezpieczeństwa naszego państwa na gwarancjach amerykańskich jest martwy i nie ma szans na zmartwychwstanie. Ci, którzy to przewidywali w poprzednich latach, mieli rację, ich intelektualni oponenci się mylili. Stany Zjednoczone nie mają już wystarczających zdolności do sprostania roli tak hojnego protektora, nie tylko wobec Polski. Nie chodzi tu przy tym tylko o potencjał wojskowy i finansowy, ale też – czy może przede wszystkim – o deficyt woli, wiarygodności, kompetencji”. Zaś były ambasador w Armenii, prawicowy publicysta Piotr Skwieciński skomentował na Facebooku, cytując słowa hinduskiego politologa Sriparny Pathaka z wywiadu dla „Polityki”: „W Indiach mówimy, że nigdy nie będziemy częścią żadnych sojuszy. Widzimy, co Amerykanie robią ze swoimi sprzymierzeńcami z Europy, Japonii, Korei Południowej czy Australii”.

Nie wątpię, że poglądy Radziejewskiego i Skwiecińskiego podziela wielu polityków PiS, ale woła się z tym nie wychylać, dopóki prezes partii oficjalnie się nie odetnie od Trumpa, jak Enver Hodża od Mao Zedonga w latach 70. Do tego jest daleko, choć wątpię, by Jarosław Kaczyński miał zaufanie do amerykańskiego prezydenta. Nie potrafi jednak przedstawić alternatywy. Kiedyś proponował utworzenie europejskiej armii, a nawet finansowanie jej kosztem mniejszych dopłat do rolnictwa, ale to było na innym etapie politycznym. Dziś twierdzi, że zagrożeniem dla polskiej suwerenności są Niemcy i Francja, daje do zrozumienia, że Niemcy zbroją się być może przeciwko nam, więc o współpracy w obronie Europy przed Rosją mowy nie ma.

Polscy wyborcy, podobnie jak wyborcy w innych krajach, politykę zagraniczną interesują się w umiarkowanym stop-

Nie trzeba kochać Unii Europejskiej, by rozumieć, że gdy USA przestaną gwarantować bezpieczeństwo Polski, jedyną alternatywą może być sojusz wojskowy państw europejskich

niu i nie ona przesądza o tym, na kogo głosują. Ale wobec zagrożeń ze strony Rosji polityka zagraniczna przestaje być domeną tylko ekspertów. Niepoważne zachowanie Trumpa, chaos, jaki wprowadza w polityce wewnętrznej i zagranicznej, niekompetencja jego współpracowników są w Polsce doskonale i szeroko znane. Polacy są tradycyjnie proamerykańscy, ale 47. prezydent USA zrobił wiele, by platoniczną miłość do USA wybić nam z głowy. Politycy PiS muszą jednak udawać, że wciąż lidera ruchu MAGA kochają i ufają mu całkowicie. Po pierwsze dlatego, że nie mogą przyznać, że ich okrzyki w Sejmie: „Donald Trump, Donald Trump” – były błazenadą. Po drugie – skoro nie chcą wojskowej współpracy z Unią, muszą wmawiać Polakom (jak Michał Wójcik), że amerykański parasol wciąż jest mocny. Po trzecie wreszcie – mają nadzieję, że Trump w jakiś sposób im pomoże odzyskać władzę oraz, co równie ważne, uniknąć odpowiedzialności za działania korupcyjne.

Politycy PiS, zwłaszcza z dawnej Solidarnej Polski, starają się skłonić amerykańską administrację, by interweniowała na korzyść polityków, którym grozi areszt i wyrok sądowy, zwłaszcza Zbigniewa Ziobry. Widzą sojusznika wyłącznie w Partii Republikańskiej, zdominowanej przez ruch MAGA, mimo że to Demokraci są bardziej skłonni utrzymać silne więzi z Europą.

Ideowym sojusznikiem PiS za oceną jest nie tylko Donald Trump, ale w jeszcze większym stopniu wice-

prezydent i prawdopodobny kandydat w następnych wyborach J.D.Vance. W odróżnieniu od Trumpa jest przewidywalny i ... konsekwentnie antyukraiński, czyli prorosyjski. W lutym wiceprezydent spotkał się w Monachium z liderką skrajnie prawicowej partii Alternatywa dla Niemiec Alice Weidel i zachęcał niemieckich polityków do zawiązania koalicji z AfD. Politykom tej partii zdarzają się wypowiedzi kwestionujące granice z Polską. Współprzewodniczący AfD Tino Chrupalla ocenił, że Polska może stać się dla Niemiec zagrożeniem i obarczył Zachód współwiną za atak Rosji na Ukrainę. Vance, Chrupalla, Orban, lider Brexit Party Nigel Farage to ideowi bracia PiS. Można by na to wzruszyć ramionami, gdyby nie to, że za wschodnią granicą trwa rosyjska agresja, a w Polsce Rosja organizuje podpalenia i ataki na infrastrukturę.

Nawet średnio zorientowany wyborca widzi, że działania PiS prowadzą do izolacji Polski w sytuacji, gdy zagrożenie ze strony Rosji jest całkiem realne. Nie trzeba kochać Unii Europejskiej, by rozumieć, że gdy Stany Zjednoczone przestaną gwarantować bezpieczeństwo Polski, jedyną alternatywą może być sojusz wojskowy państw europejskich. To prawda, że dziś jest jeszcze nieprzygotowany do wojny z Rosją, ale w ciągu kilku lat już będzie.

Obserwowany w sondażach spadek poparcia dla PiS to także efekt wyciekania elektoratu do partii jeszcze bardziej prawicowych w tym do Konfederacji Grzegorza Brauna. Poparcie dla niej waha się między 6 a 10 proc. Tym wyborcom nie przeszkadza ani jawny antysemityzm, ani podporządkowanie się interesom Kremla. W odróżnieniu od Kaczyńskiego, który nie ma pomysłu na zapewnienie Polsce bezpieczeństwa, Braun taki pomysł ma. Jest gotów przyjąć protektorat Rosji i przekształcić Polskę w państwo podobne do Białorusi. Jest nie tylko antyeuropejski, ale też antyamerykański.

Obecne sondaże wskazują, że Kaczyński ma szansę powrócić do władzy jedynie wówczas, gdy wejdzie w koalicję nie tylko z Mentzenem i Bosakiem, ale także w wreszcie. Mateusz Morawiecki w wywiadzie nie wykluczył takiego scenariusza, dając do zrozumienia, że byłby i tak lepszy niż druga kadencja Donalda Tuska. Umiarkowanie prawicowi wyborcy, którzy zwykle głosują na partię Kaczyńskiego muszą wiedzieć, że jako suplement dostaną też Brauna, konflikt z Unią Europejską i izolację Polski w obliczu rosyjskiego zagrożenia. ●

Witold Gadomski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Ze studiów nie pamiętam żadnego aktu przemocy, która miałaby z nas wydobyć „aktorski geniusz”

Nie wolno nauczać krzywdząc



Stanisław Brejdygant

Autor, rocznik 1936, jest aktorem, reżyserem, scenarzystą, pisarzem, dramaturgiem

Nie sądziłem, że zabiorę głos na taki temat. Jednak stało się. Poczułem się bowiem jakby wywołany do tablicy. Tym razem jako aktor. I pedagog. Nauczałem, co prawda, głównie za granicą, w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie (poza aktorstwem, także reżyserii i dramaturgii, playwriting na tak zwanych Creative Writing Courses), mogę przeto powiedzieć, że niejaki doświadczenie w tej dziedzinie posiadam.

Otóż przyznam, że czytając, już kilka lat temu wypowiedzi na temat mobbingu w szkołach artystycznych – tyczyło to głównie uczelni teatralnych i kształcenia aktorów – zastanawiałem się, czy ja może wychowywałem się i kształciłem w całkiem innym świecie, w innej zupełnie rzeczywistości. Przez jakiś czas było na ten temat cicho i nagle temat powrócił, przywołany wstrząsającym artykułem (doprawdy, trudno mi było, jak to się mówi, przyjść do siebie po jego przeczytaniu) o metodach kształcenia aktorów przez jedną z osób cieszących się skądinąd opinią bardzo dobrej w swoim zawodzie (Duży Format, wydanie papierowe z 8 grudnia 2025 r.).

ANI SŁOWA W METODZIE

Ten inny świat i inna rzeczywistość to lata 1955-60. Wtedy to studiowałem w warszawskiej PWST. Moi koledzy z roku to między innymi Wła-



• Warszawa, styczeń 1981 r. Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie przy ul. Miodowej. Zajęcia studentów i próby pod kierunkiem m.in. aktorki, prof. Ryszardy Hanin

FOT. MACIEJ BELINA BRZOZOWSKI/PAP

dek Kowalski, Marian Kociniak, Janusz Michałowski, Ela Kępińska, Hania Stankówna. Ci spośród mych ówczesnych kolegów, którzy jeszcze żyją, z pewnością potwierdzą to, co napiszę. Otóż nie pamiętam, z całego przebiegu studiów, żadnego aktu przemocy, żadnej tortury psychicznej, która miałaby z nas wydobyć „aktorski geniusz”.

A oto niektóre z nazwisk tych, którzy mnie uczyli. To był Aleksander Bardini, opiekun mego roku, a także Ryszarda Hanin, Jan Świderski, Andrzej Szczepkowski, Halina Mikołajska. Otóż znali oni z pewnością tak zwany system Stanisławskiego i niektórzy z nich z pewnością z niego korzystali. Podobnie jak ja znam ten system (u Anglosasów zwany metodą) i nadzwyczaj go sobie cenię, zwłaszcza w wersji mi bliższej, powiedziałbym, doskonalej, sporządzonej przez Michaila Czechowa (wychowanka Stanisławskiego, którego nazwisko rozslawi-

Ktoś, kto ma potrzebę projekcji swych frustracji na młode nie w pełni ukształtowane osoby, krzywdzi je, czasem okrutnie. Sam prawdopodobnie potrzebuje opieki psychologicznej

li jego amerykańscy uczniowie, Marilyn Monroe, czy Gene Hackman – ten ostatni wyrażał wręcz uwielbienie dla swego wychowawcy; z podobnym spotkałem się jedynie u Gustawa Holoubka gdy mówił o swym mistrzu, Woźniku).

Otóż stwierdzam z całą stanowczością i wiedzą, że ani u Stanisławskiego, ani u Czechowa o przemocy w nauczaniu nie ma słowa. Przeciwnie, „otwieranie człowie-

ka” – a to jest celem kształcenia aktora, odnajdywanie w nim pokładów emocjonalności, w które będzie potrafił on wyposażać bohaterów scenicznych – wymaga wręcz nadzwyczajnej delikatności. Dowodem na to są dzieła najwybitniejszego naszego reżysera drugiej połowy XX wieku, Konrada Swinarskiego, który podobno (sam nie miałem szczęścia pracować pod jego kierunkiem) prawie nigdy nie podnosił głosu w kontakcie z aktorem. Brał go na stronę i cicho doń przemawiając – bo cenił intymność – tak trafnie sycił aktora swymi uwagami, że z trzeciorzędnej roli powstawało coś interesującego.

A wracając do moich pedagogów. Wspaniałych. Wspomnę o dwójgu z nich. Otóż najwybitniejszym pedagogiem spośród nich, była, moim zdaniem, Ryszarda Hanin. Znakomita aktorka, to wszyscy wiemy. Ale ona miała powiedziałbym, ów szczególny dar, jako pedagog. A przecież najwybitniejszy artysta nie musi mieć tego daru. Otwierała nas, jak nikt inny. A pozwalała jej na to jej niezwykła delikatność i jakaś, nazwę to tak, niezwykła wnikliwość.

JAK NAJDALEJ OD AKADEMII

Jej, nie waham się powiedzieć, dziełem, było (bo mój kochany kolega, jak wiadomo, od kilku lat już nie żyje) wydobyć talentu Władka Kowalskiego. Talent tego dziecka z podkarpackiej wsi pod jej kierunkiem rozkwitł. I to jak! Władek zagrał dwie „wiejskie” role (m.in. Jaśka w „Weselu”) w szkolnych przedstawieniach i jedną, prostego chłopaka, w debiucie teatralnym. Potem grał już – i to wspaniale – bodaj samych inteligentów, ba, intelektual-

stów. Otóż jestem przekonany, że opisana we wspomnianym artykule pedagog aktorstwa mogłaby z całą pewnością talent kogoś takiego jak Władek zmarnować.

Ja moje studia teatralne wspominam jak najlepiej. Właśnie dlatego, że nie doświadczyłem żadnej przemocy. I pedagodzy dali mi to, co najlepsze, co mieli do zaoferowania. Nie tylko umiejętności zawodowe. Saszy Bardiniemu zawdzięczam, nazwałbym to tak, zadowolenie w kulturze. Także tej osobistej. Jego sposób bycia, jego poczucie humoru, samo obcowanie z tym człowiekiem kształtowało mnie.

A oto konkluzja. Krótko. Uważam, że ludzie o osobowości takiej jak opisana w artykule, powinni być jak najdalej od nauczania. Ktoś, kto ma potrzebę projekcji swych frustracji na młode, nie w pełni ukształtowane osoby, krzywdzi je, czasem okrutnie. Sam prawdopodobnie potrzebuje opieki psychologicznej. Jedno jest pewne. Nie powinny one być dopuszczane do pracy pedagogicznej. I dziwię się władzom wymienionych we wspomnianym artykule uczelni, że godziły się na obecność kogoś takiego pośród pedagogów. Powiem więcej, nawet się za nie wstydzę. ●



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34411157

Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.

na stronach internetowych:
<https://si2pem.gov.pl/>
oraz
<https://lbs.networks.pl/planowane-pomiary/>

publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych.

Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku.

Kierownik Laboratorium

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34411643

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis odeszli.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34411121

PREZYDENT WROCŁAWIA ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego: TERAZ NIŻSZA CENA ul. Henryka Sienkiewicza 116 lok. U1A

Powierzchnia lokalu	- 53,30 m ²
Przynależne pomieszczenie	- 1,18 m ²
higieniczno-sanitarne	
Cena wywoławcza w zł	- 410 400,00 zł
Wadium	- 41 040,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 4 104,00 zł

Lokal użytkowy oglądać można w dniach: 26.01.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 27.01.2026 r., w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 28.01.2026 r., w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰ po uprzednim ustaleniu terminu ze spółką Wrocławskie Mieszkania, ul. Namysłowska 8, tel. 71 321 16 58.

UWAGI:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 12:00 dnia **12 lutego 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 5 lutego 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34411307

Prezydent Wrocławia ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego: TERAZ NIŻSZA CENA ul. Wiosenna 14 m. 3

Powierzchnia lokalu	- 116,16 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 676 200,00 zł
Wadium	- 67 620,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 6 762,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 2.02.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 3.02.2026 r., w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 4.02.2026 r., w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 9, al. gen. Józefa Hallera 149, 53-201 Wrocław, tel. 71 798-69-70 wew. 103.

UWAGI:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. **12:00** dnia **19 lutego 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 12 lutego 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148, tel. 71 777 77 59.

Michał Wiraszko dla „Wyborczej”

Z 50 MAILI DZIENNIE NAGLE ZSZEDŁEM DO PIĘCIU

ROZMOWA Z

MICHAŁEM WIRASZKĄ

wokalistą, gitarzystą i autorem tekstów

JAREK SZUBRYCHT: Tytuł płyty i pierwsze słowa, które na niej padają – „szkolne dyskoteki” – ustawiają ją na nostalgicznym kursie. Czyżby kryzys wieku średniego?

MICHAŁ WIRASZKO*: Przez pierwszą połowę życia uczymy się brać, dostawać, poznać – ludzi, rzeczy, umiejętności, emocje. Czuję, że nadszedł w moim życiu czas, kiedy powoli trzeba uczyć się żegnać. Czy to z przyjaciółmi z młodości, z którymi rozchodzą ci się drogi, czy z wiekowymi rodzicami.

Czy to kryzys? Nie wiem. Być może moja płyta jest też odbiciem wszechogarniającego zjawiska nostalgii. Czasy są takie, że łatwiej patrzeć wstecz niż w przyszłość.

Skąd potrzeba podpisania tego albumu imieniem i nazwiskiem? Czy to, co się na płycie znalazło, nie mogłoby się wydarzyć w Muchach?

– Pewnie mogłoby, natomiast celowo artystycznie wyprowadziłem się z domu, bo gdybym nagrał te piosenki w Poznaniu, brzmiałyby jak kolejny album Much. W wielu momentach instrumentarium jest podobne, chociaż stylistycznie ta płyta różni się od dokonania Much.

Solowe płyty artystów związanych wcześniej z popularnymi zespołami zwykle się nie przebijają. Jesteś fanem muzyki, musisz to wiedzieć. Skoro Mickowi Jaggerowi się nie udało, czemu tobie miałoby się powieść?

– Być może z tego samego powodu, który sprawił, że udało się zespołowi Muchy, który już od 20 lat funkcjonuje i jako artystyczna wizja, i sposób na życie. Nie wydajemy płyt zbyt często, bo powiedzieliśmy sobie, że nigdy i z niczym nie będziemy się spieszyć. Zawsze, gdy w Muchach próbowaliśmy odcinania kuponów, kończyło się to fiaskiem, zarówno artystycznym, jak i interpersonalnym. Męczyliśmy się z wymuszonym materiałem i ze sobą nawzajem, dlatego mam wrażenie, że naszemu zespołowi tak naprawdę wyszły dwie płyty – pierwsza i piąta [”Terroromans” i „Szaroróżowe”]. Mając to na uwadze, nie nagramy niczego nowego, dopóki nie pojawi się odpowiednia energia. Dlatego teraz przyszedł czas na mój debiut solowy.

I nie oznacza końca Much?

– Nie.

Od czego zacząłeś?

– Od dźwięków. Zawsze starałem się słuchać dużo muzyki, ale w pewnym momencie zauważyłem, że przekierowałem swoją uwagę na Stany Zjednoczone. To w moim życiu nowość – i może właśnie objaw kryzysu wieku średniego – że bardziej zaczęły do mnie przemawiać narracje Bruce’a Springsteena niż liryka Iana Curtisa.

Następna płyta będzie country?

– Żebyś wiedział. Oczywiście, myślę teraz raczej o country spod znaku Johnny’ego Casha, ale przede wszystkim o pewnej powinności narracyjnej, ograniczonej do minimum środ-

– Uznałem, że po czterdziestce najwyższy czas przestać się chować za szyldami i stanąć z podniesioną głową – mówi Michał Wiraszko, lider Much. Właśnie zadebiutował solowym albumem „Tak młodo się nie spotkamy”.



Michał Wiraszko

• rocznik 1982, wokalista, gitarzysta i autor tekstów. Lider zespołu Muchy, jednego z czołowych przedstawicieli polskiej indierockowej fali początku XXI w. Jego teksty śpiewają też inni, m.in. Lady Pank, Tomasz Makowiecki, Krzysztof Zalewski i Ewa Farna. Był dyrektorem artystycznym festiwalu, m.in. Jarocina i poznańskiego Next Fest, prowadził audycje radiowe. Obecnie skupia się na karierze solowej, którą rozpoczął wydaniem albumu „Tak młodo się nie spotkamy”.

ków. Do tego, od czego dla mnie wszystko się zaczęło.

Nie jestem z pokolenia, które dostawało empecetki pod choinkę, ja się zapisałem do szkoły muzycznej na lekcje gitary klasycznej. Ku mojemu zdziwieniu graliśmy menuety Ferdinando Carulliego, nie „Sweet Child O’Mine” Guns N’ Roses. Po trzech latach uznałem, że to nie jest moja droga. Natomiast „chłopak z gitarą” to mój rodowód, więc „Tak młodo się nie spotkamy” starałem się w tym rodowodzie utrzymać. Wierzę, że ten album nie musi być jednorazowym projektem ubocznym, ale kamieniem węgielnym, na którym będę mógł dalej budować.

Sporo na tej płycie znakomitych gości. Z różnych światów, zatem zastanawiam się, według jakiego klucza dobranych. Skąd wziął się na przykład Borysewicz?

– Mam ten przywilej, że od czterech lat pracuję z Janem, niedawno wyszedł singiel „Kalifornia” Lady Pank z moim tekstem.

Czyli po prostu egzekwowałeś długi wdzięczności? Ja ci napisałem tekst, to teraz zapraszam do mnie z solówką?

– Wolalbym to postrzegać jako wymianę energii. Z Janem było jeszcze inaczej, bo wysłał mi kiedyś piosenkę z pytaniem, czy nie chciałbym napisać do niej tekstu. Okazało się, że kompozycja brzmi jak mój mokry sen! The Smiths spotyka Dire Straits! „Nie tylko napiszę tekst, ale ja po prostu chcę tę piosenkę. Dasz mi?” – odpowiedziałem. Przez chwilę się opierał, ale w końcu się zgodził. Wyszedł z tego „15. Południk”, opowiadający o moim rodzinnym blokowisku w Stargardzie, choć muzycznie to piosenka na wskroś Janowa, z solówką graną właściwie od pierwszej do ostatniej sekundy – and I think it’s beautiful.

Chciałbym też zapytać o utwór „Nic osobistego”, wyróżniający się i formą, i treścią. „Udajesz, że nie widzisz/ Kiedy odwracasz wzrok znowu podnosi głowę zło” – powtarza się tu jak mantra, spinająca tekst podawany w dwóch innych językach.

– „Nic osobistego” można nazwać protest songiem. Dziwny to świat, w którym na zbrojenia wydaje się więcej niż na ochronę zdrowia, w którym jedni sprzedają oglądanie swojego życia za pieniądze, a na inne życia nikt nie chce patrzeć, nawet za darmo – wyszedł z tego kontrastowy, gorzki limeryk.

Przetłumaczyłem sobie, w ramach ćwiczeń stylistycznych, ten tekst na angielski i stwierdziłem – oczywiście mówię to z przymrużeniem oka i bez pychy – że to brzmi trochę jak wczesna poezja Patti Smith. Pomyślałem, że w takim razie powinienem pójść krok dalej, że to powinny wyrecytować kobiety, przedstawicielki uciszonych nacji. Pierwsza z nich to Julia, z nieistniejącego Mariupola, druga to Rim z Libanu. Przetłumaczyły mój tekst na swoje języki, a więc ukraiński i arabski, bo uznałem, że to będzie najbardziej wymowne. Mam nadzieję, że będzie to głos tych, których nie słychać.

Całość płyty jest osobista, nieco melancholijna i sentymentalna, a „Nic osobistego” funkcjonuje tu jako mocno wybrzmiewający średnik, po którym następuje finał w postaci utworu „Dni, które przed nami”, sponsorowanego przez literkę N, jak nadzieja.

FOT. PIOTR PORĘBSKI / KAWAX

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

ZIELARZ MDLEJE

Piotr razem z żoną regularnie przyjeżdżali na kursy zielarskie do ośrodka na Warmii.
Podczas jednego z nich mężczyzna zasłabł, wezwano lekarza. – Lato, skwar,
a w powietrzu czuć było intensywny, gryzący zapach – opowiada.

Hasła były zachęcające: „miłość do roślin leczniczych” i „pokora wobec mądrości natury”. A miejsce niezwykle – Biesowo, warmińska wieś przy granicy z Mazurami. – Tam powstało Herbinarium, znane też jako Ośrodek Zielarstwa i Terapii Naturalnych – mówi Piotr (imię zmienione). – Miałem z nim do czynienia jako uczestnik kursów, współpracownik i najemca stoiska na festiwalach zielarskich, które organizował. Stąd moja wiedza o tym, co się tam dzieje.

FACHOWCY OD ZIOŁ

Herbinarium podlega Instytutowi Zielarstwa Polskiego i Terapii Naturalnych, którego historia sięga 2003 r. Zarejestrowany w woj. łódzkim instytut od początku zajmował się organizacją kursów zielarsko-medycznych, ich wachlarz z czasem zaczął poszerzać. Do oferty wprowadzono kursy zawodowe, na przykład na zielarza-fioterapeutę, który dawał uprawnienia do pracy i prowadzenia sklepu zielarsko-medycznego. Kurs za 5,5 tys. zł trwał rok i kończył się egzaminem. Firma zaczęła oferować także szkolenia specjalistyczne. Na herbalistycę praktycznej można się na przykład nauczyć samodzielnego przygotowywania naparów, odwarów czy maści. Trzeba na to poświęcić osiem miesięcy i 4,8 tys. zł. W 2021 r. instytut otworzył Herbinarium – ośrodek szkoleniowy położony 40 km od Olsztyna, który stał się ważnym punktem na zielarskiej mapie Polski. 7-hektarowa posiadłość z jeziorkiem i wyspą dała właścicielom nowe możliwości. Przenieśli tam część, zwykle dwudniowych zjazdów z zajęciami terenowymi, praktycznymi i warsztatowymi. Dołożyli nowości, takie jak kurs dla specjalisty terapii ludowych z udziałem znawców grzybów i roślin trujących oraz tych stosowanych w obrzędach. Ze strony internetowej instytutu: „Podejmując się funkcjonowania w sektorze edukacyjnym związanym z zielarstwem oraz dbałością o ludzkie zdrowie i życie, zdecydowaliśmy się położyć na szali całe nasze doświadczenie i umiejętności. Naszym zadaniem jest osiągnąć sukces, który nierozzerwalnie łączy się z państwa zadowoleniem z naszej współpracy”.

SMRÓD JAK NA STARYCH
STACJACH KOLEJOWYCH

Piotr był zadowolony z wyjazdów do Herbinarium – do czasu. – Prowadzimy z żoną firmę zielarską, przyjeżdżaliśmy do ośrodka regularnie – opowiada. Trzy lata temu zasłabł przy stoisku, podczas festiwalu zielarskiego. – Lato, straszny skwar, a w powietrzu unosiły się opary o intensywnym, gryzącym zapachu. Wezwano do mnie pomoc lekarską – wspomina. Beata, która również korzystała z usług instytutu i bywała na kursach w ośrodku w Biesowie, opowiada podobną historię. – Któregoś razu jakiś wystawca zanie-mógł. Wielu ludzi wtedy narzekało na zapach. Tak jak na starych stacjach kolejowych, tylko mocniejszy. Nawet sama źle się poczułam. Piotr i Beata czuli – dosłownie i w przenośni – że smród ma związek z drewnianymi belami, które widzieli na terenie ośrodka. Mówią, że właściciele najpierw je zwieźli, a potem utwardzili nimi część terenu, wytyczyli alejki spacerowe i ułożyli w formie schodów na nierównym gruncie. Bele wyglądały jak podkłady kolejowe i to zrodziło podejrzenia, że mogą być nasączone olejem kreozotowym. Olej skutecznie chroni drewno przed wilgocią

i grzybami, co wydłuża jego trwałość, ale kreozot jest substancją rakotwórczą. Ta, uwalniając się do otoczenia, stanowi zagrożenie dla zdrowia ludzi i zwierząt.

PODKŁADY KOLEJOWE
NA PARKINGU

Piotr pamięta układanie belek w Herbinarium. – Któregoś razu przyjechaliśmy z żoną, a robotnicy wykładali nimi podjazd przy bramie głównej – wspomina i na dół pokazuje zdjęcia. – Użyli belek do zrobienia parkingu, na którym podczas imprez rozkładają się wystawcy. Potem przysypali je piachem – wskazuje Beata. I dodaje: – Uczestnicy kursów widzieli to drewno i pytali: skąd ono pochodzi? Sama też pytałam, bo podejrzewałam, że to stare podkłady z torowisk, a wiedziałam, że nie można ich używać. Ale usłyszałam: „mamy na to sposoby”. No i zgłupiałam. Pomyślałam, że może prawo się zmieniło i nie ma już zakazu ich wykorzystywania. Piotr zachodził w głowę, dlaczego zioła, które wyrosły w takich warunkach, na podejrzaną glebę, wykorzystywane są jako produkt spożywczy. Uczestnicy szkoleń sporządzali z nich mikstury, które potem zabierali do domów. Poza tym, jak mówi, ośrodek na bazie tego, co tam rosło (oprócz ziół były także warzywa), prowadził małą gastronomię. Czy Piotr i Beata słusznie się niepokoją? O obawach Beaty i Piotra, rozmawiam mailowo z Joanną Nestorowicz, dyrektorką naczelną instytutu. Zaczyna od tego, że kupiona w 2021 r. nieruchomości, na której powstał ośrodek, była ruiną. Wymagała generalnego remontu. Tłumaczy, że przez długi czas trwały tam prace rozbiórkowe, więc na posesji co chwila składowano pozostałości po poprzednim właścicielu. Podejrzewa, że być może to one wyglądały jak kolejowe odpady, które rzuciły się w oczy kursantom. – Kilka miejsc, takich jak osuwająca się skarpa czy podmokły teren na wyspie, utwardzono belkami, przypominającymi podkłady – przyznaje. Dodaje jednak, że nie ona to zlecała. – To były elementy sprzed 20 lat, ułożone przez naszego poprzednika. Wiele z nich było tak zarośniętych, że nie zdawaliśmy sobie sprawy, z jakiego są materiału – podkreśla. Zwracam uwagę, że mój rozmówca był świadkiem układania drewnianych podkładów przy bramie ośrodka. Dyrektorka temu zaprzecza. Nie przypomina sobie rów-

niez, by kursanci skarżyli się na gryzący zapach w powietrzu, albo zgłaszali obawy, że drewniana nawierzchnia w ośrodku może być niebezpieczna dla zdrowia. Czy belki, których miał użyć poprzedni właściciel, mogły być odpadem z kolei? Dyrektorka tego nie wyklucza. Zauważa natomiast, że instytut wziął na siebie „pełną odpowiedzialność za działania poprzednika”. Informuje, że problematyczny materiał został z terenu usunięty, po interwencji Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska (jeszcze do tego wróć). Uspokaja przy tym, że nawet gdyby faktycznie chodziło o podkłady, to i tak ułożono je zbyt daleko od ogrodu zielowego i warzywnego, by mogły roślinom zagrozić. Jej zdaniem nie ma więc mowy, by ich spożywanie komuś zaszkodziło. Gwarantuje, że nad działalnością gastronomiczną ośrodka czuwa m.in. olsztyński sanepid, który do tej pory nie miał żadnych zastrzeżeń. Na koniec dyrektorka instytutu udziela mi rady, by uważać na swojego informatora. Jest przekonana, że to osoba, która od niedawna prowadzi konkurencyjną wobec jej placówki działalność. Co więcej, ma też długi wobec jej firmy i nęka ją, nasyłając liczne kontrole.

KONTROLA INSPEKTORÓW WIOŚ

Piotr przyznaje: – Owszem, w 2024 r. byłem partnerem merytorycznym i organizacyjnym jednego z kursów instytutu. Tyle tylko, że to instytut ma długi wobec mnie. Dlatego na koniec naszej współpracy powiadomiłem Prokuraturę Warszawa-Ochota oraz Krajową Administrację Skarbową o oszustwie, fałszerstwach dokumentów i wyludzeniach podatku VAT przez instytut. Oba postępowania są w toku – podkreśla i pokazuje dokumenty. Na tych dwóch instytucjach się nie skończyło. Piotr zamierzał wyjaśnić sprawy związane z ewentualnym zagrożeniem dla środowiska i ludzi, do jakiego jego zdaniem miało dochodzić na terenie ośrodka. 2 czerwca złożył zawiadomienie także do olsztyńskiego WIOŚ. Inspektorat po miesiącu odpowiedział Piotrowi, że ma „uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa przeciwko środowisku” i że zajmie się zgłoszeniem w sprawie ośrodka. Na konkrety kazał jednak czekać aż do 2 sierpnia, bo sprawa – jak tłumaczyli urzędnicy – jest skomplikowana. Termin minął, a wyników kontroli nie było. Od Ady Wasilewskiej, rzeczniczki prasowej olsztyńskiego WIOŚ dowiadujemy się, że inspektorzy na kontrolę w ośrodku pojechali 18 lipca. Dzień przed tą kontrolą, 17 lipca, w serwisach społecznościowych insty-

Piotr zachodził w głowę,
dlaczego zioła, które wyrosły
na podejrzaną glebę,
wykorzystywane są jako
produkt spożywczy



tutu została opublikowana informacja o modernizacji części nawierzchni Herbinarium. – W tych samych miejscach leżały podkłady kolejowe – wskazuje Piotr, który zaczął się obawiać, że właściciele Herbinarium zdążyli przed kontrolą WIOŚ usunąć wszystkie dowody, niezbędne, by sprawę kolejowych podkładów wyjaśnić.

BYŁY PRACOWNIK POTWIERDZA

Szukam osoby, która potwierdzi podejrzenia Piotra i Beaty. A przy okazji pomoże zweryfikować linię obrony właścicieli Herbinarium. Znajduję ją, ale prosi, by nie podawać nawet jej płci. Boi się odwetu. Mówi, że przez kilka lat pracowała w ośrodku. Pytam, czy wiedziała, że do utwardzania terenu zostały użyte podkłady kolejowe.

– Tak. Było ich całkiem sporo. Przywiozła je i układała jakieś trzy lata temu firma zewnętrzna. Już wtedy smród szedł od nich niesamowity – opowiada. I dodaje:

– Właściciele ośrodka utwardzili nimi przede wszystkim plac, na którym w trakcie różnych imprez swoje stoiska rozkładali wystawcy. Jest szeroki na 10 i długi na 20, może 30 metrów. A tuż obok stała altana dydaktyczna, w której kursanci mieli zajęcia.

Potwierdza też słowa dyrektorki o poprzednim właścicielu działki, który zostawił po sobie całą masę kolejowych odpadów. – Zbudował z nich schody ozdobne, alejki na wyspie – wylicza.

Pytam, dlaczego nowi właściciele z podkładów nie zrezygnowali, a dokładali kolejne?



– Bo były tańsze. Rozważano kostkę brukową i kociołby, ale stwierdzono, że to za drogo wyjdzie – przekonuje.

Śmiechem kwituje słowa dyrektorki o tym, że nie przypomina sobie pytań kursantów o źródło nieprzyjemnego zapachu na terenie ośrodka. – Oczywiście, że pytali, skąd ten smród się bierze i czy nie jest przypadkiem szkodliwy. Ale zbywano ich – mówi pracownik.

NIEBEZPIECZNY KREOZOT

Dr inż. Mateusz Sydow z Poznańskiego Instytutu Technologicznego, specjalizującego się m.in. w oczyszczaniu gleby z kreozotu, dobrze wie, na czym polega problem ze starymi podkładami kolejowymi. – Wiele osób używa ich nieświadomie, ale są i tacy, którzy zdają so-

bie sprawę, że jest to odpad niebezpieczny. A mimo to w szarej strefie się nim handluje – mówi.

Dr Sydow tłumaczy, że jeśli się potwierdzi, że na terenie ośrodka były stare podkłady pod tory, to nieprzyjemny zapach, który czuli uczestnicy szkoleń, pochodził od wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych (WWA), wchodzących w skład oleju kreozotowego. – To związki kancerogenne – dodaje.

WYNIKI KONTROLI I ZGŁOSZENIE DO PROKURATURY

Pod koniec listopada WIOŚ ujawnił wyniki badań przeprowadzonych w ośrodku. Inspektorzy wykazali ponadnormatywną zawartość wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych, o których opowiadał dr Sydow. Wykryto je tam, gdzie leżały podkłady.

Hubert Olejnik, przedstawiciel Sedo Recykling z Torunia, potwierdza, że w lipcu jego firma odebrała 9 ton odpadów z terenu ośrodka. – Były to podkłady kolejowe, zakwalifikowane jako odpady niebezpieczne – wskazuje.

Dyrektorka instytutu podkreśla, że zaledwie dwie próbki gleby zebrane przez WIOŚ wykazały przekroczenie dopuszczalnych parametrów: w okolicach zatoczki i na terenie, z którego kursanci nie korzystali. – Nasza sytuacja jest od zawsze jasna i transparentna, a działania oparte są na najlepszej woli i możliwościach. Obecnie czekamy na dalsze instrukcje dotyczące postępowania [wszczętego przez WIOŚ – red.] – dodaje.

Teresa Parys z Państwowego Powiatowego Inspektoratu Sanitarnego w Olsztynie przekazuje mi, że zielarskiego ośrodka nie ma w rejestrze zakładów podlegających urzędowej kontroli Państwowej Inspekcji Sanitarnej. To znaczy, że ośrodek nie dostał zgody na przygotowywanie posiłków. „W ramach własnych kompetencji będziemy monitorowali zakres i charakter działalności prowadzonej przez ośrodek” – zapowiada Parys.

Od Daniela Brodowskiego, rzecznika Prokuratury Okręgowej w Olsztynie, dowiaduję się, że 1 grudnia WIOŚ złożył zawiadomienie do Prokuratury Rejonowej w Biskupcu o „możliwości potencjalnego zaistnienia czynu z art. 183 kodeksu karnego” na terenie ośrodka. Chodzi o przestępstwo nieodpowiedniego postępowania z odpadami lub substancjami i czynu takie jak nielegalne składowanie, przywóz lub wywóz odpadów niebezpiecznych. – Grozi za to kara pozbawienia wolności od roku do 10 lat – zaznacza rzecznik.

EKOLOGIA NA SZTANDARACH

Piotr sprawę podsumowuje tak: – Temat rakotwórczych podkładów kolejowych był poruszany przez kursantów wielokrotnie, ale właściciele Herbinarium usunęli je dopiero, gdy WIOŚ zaczął się tym interesować. To znaczy, że mimo ostrzeżeń zatruli środowisko i sprowadzali ryzyko na kursantów oraz wystawców.

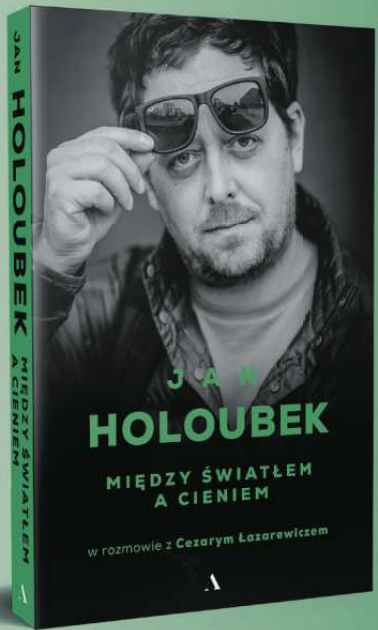
– Kuriozalne jest to – dorzuca Beata – że ośrodek, który na swoich sztandarach ma ekologię i dbałość o ludzkie zdrowie, dopuścił się czegoś takiego. ●

• **Zajęcia na terenie Ośrodka**
FOT. SYGNALISTA

• **Zdjęcie z montażu podkładów kolejowych z dnia 26.04.2022 r.**
FOT. MATERIAŁY PRZEKAZANE PRZEZ SYGNALISTĘ

REKLAMA

Kraj/34411556



Niewielu znam ludzi, którzy z taką pasją potrafią opowiadać o swojej pracy.

CEZARY ŁAZAREWICZ

Jan Holoubek – autor głośnych i nagradzanych „25 lat niewinności”, „Rojsta”, „Wielkiej wody” i „Heweliusza” w szczerzej i wciągającej rozmowie z Cezarym Łazarewiczem, wybitnym reporterem, laureatem Nagrody literackiej Nike, opowiada o swojej filmowej drodze od pierwszych filmów kręconych z kolegami z podwórka po produkcje dla międzynarodowych platform i wielkie fabuły nagradzane na festiwalach.

CZYTASZ W PAPIERZE? ZAJRZYSZ NA

www.wydawnictwoagora.pl

KULTURALNY SKLEP.PL

WOLISZ EBOOKI/ AUDIOBOOKI? ZAPRASZAMY NA

publio.pl

Wydawnictwo
Agora

Ursynów

Knajpa dymi sąsiadom

Bar z kuchnią Uzbekistanu przyciąga codziennie tłumy kierowców z Azji Środkowej. Buntują się okoliczni mieszkańcy. Samowola budowlana działa tu od miesięcy, zdobyła nawet uznanie w popularnym blogu kulinarnym.

Jakub Chełmiński

Kiedy pytam o bar Guzar, zdenerwowany pan Stanisław nie przebiega w słowach. Mieszka przy ul. Bogatki, w zielonej części Ursynowa. Między Lasem Kabackim a Puławską zmieściła się cicha enklawa domów jednorodzinnych. Cicha do niedawna, bo jakiś rok temu na rogu Puławskiej otwarto Guzara. – Proszę popatrzeć – pan Stanisław pokazuje trawnik między chodnikiem a jego płotem. – Dopiero co wygrałem stąd mnóstwo butelek, a już leżą nowe śmieci.

Z perspektywy pana Stanisława najbardziej uciążliwe są parkujące wszędzie wokół samochody, głównie z logo Ubera i Bolta. Kiedy jestem na ul. Bogatki, kończę liczenie przy 20 pojazdach, ale taksówek na aplikację, tylko tych oznaczonych, jest tu znacznie więcej. – To jeszcze nic, bywa i trzy razy tyle. Nie daje się normalnie przejść ulicą – opowiada pan Stanisław. – Siedzą w autach, piją colę czy coś innego, a jak skończą, to butelka w krzaki i odjeżdżają.

Śmieci, dym i samochody

O pomoc do „Stolecznej” zwróciła się pani Krystyna, również mieszkanka tej okolicy. Mówi, że pod interwencjami do urzędników podpisało się 70 sąsiadów ul. Bogatki i z pobliskich ulic, ale na uciążliwe sąsiedztwo baru narzeka kilkaset osób. „W pawilonie, budach, wiatach i szopach po 15 godzin każdego dnia trwa w najlepsze rozbior i przetwórstwo mięsa, pieczenie,

grillowanie na gazie, węgla i śmierdzącym tłuszczu. Na okrągło parkuje w tym rejonie kilkadziesiąt samochodów – głównie taksówki Uber, Bolt i innych firm. Zastawiają chodniki, naróżniki ulic. Są takie sytuacje, że nie da się skręcić na skrzyżowaniu albo zjechać z ul. Puławskiej w ul. Bogatki. Często kierowcy traktują ten rejon jak parking (czy to obsługa Lotniska Chopina?), stoją z włączonymi silnikami zimą (ogrzewanie) i latem (chłodzenie), zaśmiecają pobocza” – wylicza nasza czytelniczka.

Najgorszy jest jednak dym z potężnego grilla ustawionego przed lokalem. – Bardzo śmierdzący, roznoszący się, zależnie od kierunku wiatru, na okoliczne działki lub rejon przystanku autobusowego. Nie da się wietrzyć mieszkań, przebywać w ogródku i na ulicy – opowiada Krystyna.

Kiedy odwiedzam lokal o godz. 12, faktycznie jest tu tłoczno. W pawilonie znajduje się urządzenie do produkcji kebabów, ale dużo większym powodzeniem cieszy się bar z kuchnią uzbecką. W kolejce przedemną kilka osób, niemal wszystkie stoliki zajęte. Jestem zapewne jedynym Polakiem, zdecydowana większość to przybysze ze Wschodu. Zamawiam danie plov za 23 zł, a w bogatym menu jest dużo więcej pozycji z Azji Środkowej: manty, czebureki, lagman w wersji uzbeckiej i ujgurskiej, a także wymagające grillowania kilkanaście rodzajów szaszłyków. Już w styczniu, a więc krótko po otwarciu, entuzjastyczną recenzję wystawił barowi Guzar popular-



• Dym z grilla Baru Guzar przeszkadza mieszkańcom Zielonego Ursynowa

FOT. CZYTELNICZKA

ny blog „Krytyka Kulinarna”. Choć od tego czasu bardzo tu podrożało: czebureki kosztowały wtedy 10,99 zł, a dziś już 17 zł.

Jednak nie tylko rodzime jedzenie przyciąga tu kierowców z Azji. W środku oprócz obsługi sami mężczyźni. Wymieniają pozdrowienia, poklepują się po plecach. Po czym szybko jedzą i wracają do swoich taksówek, a ich miejsce zajmują kolejni. Ruch jest tak duży, że właściciel dostawia kolejne pawilony. To właściwie wiaty okryte z boku folią. Tutaj też są stoliki, grille i piece, z którym unosi się dym.

Ping-pong z urzędnikami

Sąsiedzi już w czerwcu pisali listy do burmistrza Ursynowa, prezydenta miasta, biura architektury, sanepidu, Zarządu Dróg Miejskich i nadzoru budowlanego. Interpelacje w ich imieniu złożyła dzielnicowa radna Halina Kupiecka (KO). Burmistrz Robert Kempa odpowiadał, że wystąpił do straży

**Pawilony i ogródek
stoją na gruncie Skarbu
Państwa, dlatego miejskie
Biuro Mienia prowadzi
kontrolę „władania
nieruchomością”
– na razie wystąpiło
o okazanie tytułu prawnego
do nieruchomości.
Procedura jest w toku**

miejskiej o wzmożoną uwagę, o dodatkowe patrole policji, kontrole Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego, Straży Granicznej, a nawet Inspekcji Transportu Drogowego, żeby sprawdziła licencje taksówkarzy.

Pani Krystyna jest jednak rozgoryczona: – Nasi radni, którym mieszkań-

cy skarżą się od kilku miesięcy, uważają, że powinniśmy się integrować i nie narzekać. Pal sześć, czy to Uzbeki, czy Polacy! Trwa ping-pong między instytucjami, nadzór budowlany jest beczynny, choć powstają kolejne pawilony. Państwo nie działa, miasto nie działa, dzielnica nie działa! Łamane są przepisy, plan miejscowy nie jest przestrzegany, a nam nikt nie chce pomóc.

Nie kryje też obaw: – Gorzej, jeśli okoliczni sąsiedzi zaraz zaczną zmieniać poglądy polityczne, bo oskarżają o całe zło Uzbeków i lokalne władze z rządzącej teraz opcji.

O tym, jak wygląda sytuacja, informuje nas Paweł Ciach, rzecznik urzędu dzielnicowego na Ursynowie. Według niego kontrole przeprowadził oddział ochrony środowiska straży miejskiej, który stwierdził: brak czystości w pojemnikach do selektywnej zbiórki odpadów, nieprawidłowe magazynowanie, nieczystości kuchenne utylizowane bezpośrednio do studzienki kanalizacyjnej na zapleczu restauracji, brak zgłoszenia deklaracji źródła ciepła CEEB. Strażnicy wystawili mandaty i polecili usunąć nieprawidłowości, powiadomili też powiatowego inspektora sanitarnego.

Na tym nie koniec uchybień. Pawilony i ogródek stoją na gruncie Skarbu Państwa, dlatego miejskie Biuro Mienia prowadzi kontrolę „władania nieruchomością” – na razie wystąpiło o okazanie tytułu prawnego do nieruchomości. Procedura jest w toku. Paweł Ciach dodaje, że urząd dzielnicy nie wydawał żadnego pozwolenia na budowę dla baru Guzar. – Jest to samowola budowlana – mówi. I zapewnia, że już w czerwcu zgłoszono ją do nadzoru budowlanego. Ten przeprowadził kontrolę 12 listopada, a dwa dni później zawiadomił o wszczęciu postępowania administracyjnego w tej sprawie. ●

Policja

Rodzinny dramat w Mrozach niedaleko Warszawy

Przedsiębiorca spod Mińska Mazowieckiego został znaleziony martwy we własnym łóżku. Niedługo potem w Miasteczku Wilanów zatrzymano jego żonę. A syn pary prawdopodobnie zginął śmiercią samobójczą.

Był czwartkowy poranek 4 grudnia. Z 51-letnim Dariuszem bezskutecznie próbował się skontaktować jego brat. Mężczyzna w końcu zadzwonił na policję. Strażacy i policjanci włamali się do domu w Mrozach. W jednej z sypial-

ni znaleźli w łóżku nieżyjącego Dariusza. Na miejsce zostali wezwani śledczy z Prokuratury Rejonowej w Mińsku Mazowieckim. – Według wstępnych oględzin przyczyną śmierci był uraz głowy. Zmarły miał zmasakrowaną twarz. Wyglądało na to, że zbrodni dokonano jakimś tępym narzędziem – mówi Magdalena Wieczorek, prokurator rejonowa w Mińsku Maz.

Policjanci i prokurator zaczęli szukać tropów. Jednym z nich był monitoring, który znajdował się na zewnątrz na terenie posesji. Kamera nagrała Dariusza

po raz ostatni chwilę po godz. 21 w środę 3 grudnia, gdy wszedł do garażu. Następnego ranka kwadrans przed godz. 8 monitoring został wyłączony. – Przypuszczamy, że do zabójstwa doszło między godz. 21 wieczorem a godz. 7 rano. To jednak dopiero początek śledztwa – mówi prok. Magdalena Wieczorek.

Kiedy policjanci weszli do budynku w Mrozach, nie było w nim innych domowników – ani Elżbiety P., ani 17-letniej córki małżeństwa. Śledczy ustalili, że do żony P. należy kilka nieruchomości w Warszawie. Zatrzymano ją 4 grudnia

w Miasteczku Wilanów. Została przesłuchana, przedstawiono jej zarzut zabójstwa męża. – Przyznała się do zarzucanego jej czynu, ale odmówiła składania wyjaśnień – mówi prok. Magdalena Wieczorek. Sąd zdecydował o umieszczeniu kobiety tymczasowo w areszcie. Prokuratura chce, by zbadali ją psychiatrzy.

Prok. Wieczorek dodaje, że zatrzymana nigdy nie była karana, a rodziny nie objęto procedurą „Niebieskiej Karty”, którą zakłada się, gdy dochodzi do przemocy domowej. Byli zamożni, małżeństwo prowadziło stację benzynową.

Rankiem 8 grudnia na stacji kolejowej Nowe Dębe Wielkie (ok. 20 km od miejscowości Mrozy) doszło do tragedii, w której zginął młody mężczyzna. Okazał się nim 25-letni syn Elżbiety i Dariusza. – Wstępne ustalenia wskazują na to, że było to samobójstwo – mówi prok. Wieczorek.

W sprawie śmierci mężczyzny na torach Prokuratura Rejonowa w Mińsku Maz. także wszczęła śledztwo, ale sprawy na razie nie zostały formalnie połączone. ●

Michał Żyłowski

Śródmieście

Prywatna firma wyremontuje Halę Gwardii

Po gruntownej modernizacji Hali Mirowskiej przyszedł czas na Halę Gwardii – ogłosił prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Przyznał: – Nie jestem zadowolony z tempa procedury partnerstwa publiczno-privatnego.

Michał Wojtczuk

– Czekałszy osiem długich lat. I ta chwila wreszcie nadeszła – mówił Robert Baj, prezes spółki CBR Events, która w formule partnerstwa publiczno-privatnego ma wyremontować Halę Gwardii.

Hala stoi przy placu Mirowskim w pobliżu Pałacu Lubomirskich i placu Żelaznej Bramy. To bliźniak bardziej eksponowanej Hali Mirowskiej, która znajduje się bliżej al. Jana Pawła II. Oba budynki powstały w latach 1899-1901. Zbudowano je jako hale targowe. Wojnę późniejsza Hala Gwardii przetrwała prawie bez zniszczeń. Po zakończeniu okupacji mieściła się tam zajezdnia autobusów, a w latach 50. – Milicyjny Klub Sportowy „Gwardia Warszawa” (stąd nieformalna nazwa hali), który organizował tu zawody bokserskie. Pod koniec XX wieku w hali działał supermarket firmy Marcpol. Po upadku tej sieci stołeczny samorząd wynajął to miejsce firmie CBR Events, która odświeżyła je i w 2017 r. przekształciła w skupisko barów. W 2023 r. nadzór budowlany odmówił zgody na dalsze użytkowanie gmachu bez kapitalnego remontu. Od tamtej pory Hala Gwardii stoi pusta.

Od 2017 r. stołeczni urzędnicy snuli plany remontu hali Gwardii w trybie partnerstwa publiczno-privatnego. Formalnie postępowanie ogłoszono w 2020 r. Wiosną 2024 r. rozstrzygnięto je – zgłosiła się tylko jedna firma: CBR Events. Miała jednak ogromne

• **Wizualizacja Hali Gwardii po remoncie, widok od strony Pałacu Lubomirskich**
FOT. MATERIAŁY INWESTORA



problemy ze zdobyciem pieniędzy na inwestycję. W końcu pożyczki udzielił bank Pekao SA i 8 grudnia ratusz podpisał umowę z prywatnym inwestorem. – Nie jestem usatysfakcjonowany tempem tej procedury, ale czy znane są jakieś oszałamiające sukcesy moich poprzedników z partnerstwem publiczno-privatnym? – mówi prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. – To jest w pewnym sensie eksperyment, podobnie jak parking pod pl. Powstańców Warszawy.

Ruchy miejskie obawiają się jednak, że Hala Gwardii będzie kolejnym w Warszawie zgentryfikowanym, czyli drogim miejscem zakupów dla wybranych. Przekonują, że miasto powinno wyremontować halę bez prywatnego partnera i prowadzić tam „miejską halę targową”. – Zależy nam, żeby była ona dostępna dla mieszkańców o różnej zasobności portfela – zapewnia prezydent Trzaskowski. I dodaje, że sam chodzi na zakupy na bazar przy Hali Mirowskiej. Wciąż ma on działać obok hali, choć okresowo, podczas prac remontowych, zapew-

Będziemy skanować cały budynek, ale już wiemy, że konstrukcja jest w porządku. Nie ma mowy o wyburzeniach, tylko rewitalizacja

JAKUB SKIBA
prezes firmy Alfa Bet Polska,
wybranej przez CBR Events na głównego wykonawcę remontu hali

ne niektóre stoiska trzeba będzie usuwać. Rzeczniczka stołecznego ratusza Monika Beuth zapewniała, że nie ma planów zamknięcia targowiska: – Jest i będzie zarządzane przez śródmiejski Zarząd Terenów Publicznych. Nie ma mowy o przekazaniu go w zarząd podmiotowi prywatnemu, a tym bardziej o jego likwidacji.

CBR Events obiecuje troskliwy remont hali, włącznie z kondygnacją podziemną, gdzie chce urządzić m.in.

coś w rodzaju muzeum czy sali pamięci bokserskich tradycji tego miejsca. Główna przestrzeń hali ma zająć targ połączony z gastronomią, czyli formuła zbliżona do tej, jaka była tu w latach 2017-23. – Będziemy skanować cały budynek, ale już wiemy, że konstrukcja jest w porządku. Nie ma mowy o wyburzeniach, tylko rewitalizacja – zapewnia Jakub Skiba, prezes firmy Alfa Bet Polska, wybranej przez CBR Events na głównego wykonawcę remontu hali. Wszystkie prace muszą odbywać się pod nadzorem konserwatora zabytków.

Elementem inwestycji będzie też urządzenie placu Wielopole na miejscu dzisiejszego naziemnego parkingu między Halą Gwardii a pałacem Lubomirskich. Będą tu nowa posadzka i zieleni. Pod spodem zaś ma się zmieścić jednokondygnacyjny garaż na około sto aut.

Wykonawca ma 27 miesięcy na przygotowanie szczegółowego projektu, uzyskanie pozwoleń i przeprowadzenie remontu hali. Na zakupy do odnowionej Hali Gwardii będzie można pójść wiosną 2028 r. ●

Korupcja

Zarzuty brania łapówek dla urzędników

CBA zatrzymało trzech urzędników powiatowego inspektoratu nadzoru budowlanego spod Warszawy. Mieli przyjmować łapówki za odbieranie inwestycji.

Funkcjonariusze CBA z Warszawy zatrzymali osiem osób na polecenie Prokuratury Krajowej. Wśród nich są urzędnicy Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Ożarowie Maz., w tym kierujący tym urzędem Dawid F. Zabezpieczono dokumentację, sprzęt elektroniczny i gotówkę – ponad 1,4 mln zł.

Sprawa dotyczy zorganizowanej grupy przestępczej, której członkowie w 2023 r. wymuszali i przyjmowali korzyści majątkowe w związku z procedurą odbierania do użytkowania inwestycji budowlanych w powiecie warszawskim zachodnim. Czterem zatrzymanym osobom prokurator przedstawił już zarzut udziału w grupie przestępczej i przyjęcia korzyści majątkowych w związku z pełnioną funkcją publiczną. Mieli oni uzależniać wykonanie czynności od łapówek. Kolejne cztery osoby odpowiedzą za ich wręczanie, z czego dwie także za pranie brudnych pieniędzy.

Dawid F. dostał dziewięć zarzutów. Najpoważniejsze z nich dotyczą założenia i kierowania w latach 2021-23 grupą przestępczą, a także przyjmowania lub żądania korzyści majątkowych w zamian za przychylną przy odbiorach inwestycji. Kwoty łapówek miały sięgać kilkudziesięciu tysięcy złotych. Ponadto ma on odpowiedzieć za przekraczanie uprawnień, płatną protekcję, a także pranie pieniędzy pochodzących z łapówek.

Zatrzymani zostali już przesłuchani. Niektórzy przyznali się do stawianych zarzutów. ●

Miłosz Piotrowski

Prokuratura

Ojciec księdza kierował grupą przestępczą?

Jan O., ojciec księdza Michała Olszewskiego z Fundacji Profeto, ma trzy zarzuty, które przedstawiła mu Prokuratura Okręgowa we Włocławku. Grozi mu do 20 lat więzienia.

Prokuratura Okręgowa we Włocławku prowadzi wielowątkowe postępowanie, w ramach którego zawnioskowała o zatrzymanie i doprowadzanie na przesłuchanie Jana O. 4 grudnia 2020 r. Wiosną 2024 r. rozstrzygnięto je – zgłosiła się tylko jedna firma: CBR Events. Miała jednak ogromne

Podczas przesłuchania podejrzany nie przyznał się do winy, złożył jedynie krótkie wyjaśnienia. Zdaniem śledczych Jan O. był członkiem grupy złożonej z kilkunastu osób, która trudniła się przekrętami podatkowymi. Sam podejrzany prowadził miał jednoosobową działalność gospodarczą, która wystawiła 135 nierzetelnych faktur dla sześciu różnych podmiotów. Faktury dotyczyły usług, które nie zostały zrealizowane lub ich wartość została zawyżona. Szkodę Skarbu Państwa określono na ponad 760 tysięcy złotych. Dodatkowo podejrzany otrzymał zwrot podatku w wysokości co najmniej 380 tysięcy złotych, który mu się nie należał.

– Zarzuty dotyczą działania zorganizowanej grupy przestępczej, w skład której wchodziły również inne osoby, ustalone i nieustalone. Jej głównym celem było popełnianie przestępstw karno-skarbowych związanych z narażeniem Skarbu Państwa na uszczuplenie podatku od towarów. Jej działalność dotyczyła wystawiania i posługiwania się nierzetelnymi dokumentami w postaci faktur VAT, podawania nieprawdy w deklaracjach podatkowych, prowadzenia nierzetelnej dokumentacji zarejestrowanych podmiotów gospodarczych, podrabiania dokumentów, oszustw i prania brudnych pieniędzy – mówi nam prok. Małgorzata Kręcicka z Prokuratury Okrę-

gowej we Włocławku. Zdaniem prokuratury, faktury wystawione przez podejrzanego opiewały na ponad 5 mln zł, a to oznacza, że mowa o „mieniu wielkiej wartości”. W związku z tym Jan O. może trafić do więzienia nawet na 20 lat.

Śledczy z Włocławka początkowo nie łączyli sprawy Jana O. z postacią księdza Michała Olszewskiego, który jest znany z afery dotyczącej dotacji z Funduszu Sprawiedliwości. Samo śledztwo w sprawie grupy przestępczej trwa od końca 2018 roku, a wątek Jana O. pojawił się w nim dopiero w lipcu tego roku.

Sprawa z Włocławka nie jest pierwszym konfliktem z prawem Jana O. Od

marca 2020 roku inne śledztwo dotyczące jego oszustw podatkowych prowadzi Prokuratura Okręgowa w Radomiu. W 2024 roku do sądu trafił akt oskarżenia przeciwko Janowi O. oraz czterem innym podejrzanym. Janowi O. grozi w niej od 3 do 15 lat więzienia.

Jan O. prywatnie jest ojcem księdza Michała Olszewskiego, który pod koniec marca 2024 roku został zatrzymany w związku ze śledztwem w sprawie Funduszu Sprawiedliwości. Jego fundacja Profeto w latach 2022-25 miała otrzymać z tego funduszu 98 milionów złotych. Pieniądze miały zostać przeznaczone na budowę ośrodka „Archipelag” w Wilanowie. ●

Miłosz Piotrowski

Komunikacja miejska

Tramwaje znów skręcają na Ochocie

Po dziewięciu miesiącach wróciły na pętlę koło szpitala klinicznego przy ul. Banacha, ale nie wszystkie. Zarząd Transportu Miejskiego wylicza, dlaczego zostawił na Okęciu „jedynekę”. I zapowiada kolejne zmiany.

Jarosław Osowski

Pasażerowie z Ochoty i Okęcia zmagają się w tym roku z serią objazdów i przesiadek. Główny powód: budowa linii tramwajowej do Dworca Zachodniego. Na trasach zastępczych nadal pozostają w dzielnicy niektóre autobusy. Tylko linie 136, 172 i 186 wróciły na trasy podstawowe w obu kierunkach przez ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. i ul. Banacha. W tę ostatnią z Grójeckiej ponownie skręcają też tramwaje. Na skrzyżowaniu powstała pełna gwarzda rozjazdów. Teraz jednak nie wróciły w komplecie trzy linie, które dawniej docierały do szpitala Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Od czerwca do października tramwaje nie kursowały też aleją Krakowską na Okęcie. Tramwaje Warszawskie przygotowują się jeszcze do remontu w 2026 r. ostatniego odcinka z prędkością zmniejszoną do 10 km na godz.

Zarząd Transportu Miejskiego poinformował o zmianach w przebiegu linii tramwajowych od 6 grudnia:

- **linia 1** – w co drugim kursie z Anopolu i Bródna przez most Gdański i ul. Okopową zostanie na trasie przez Grójecką i al. Krakowską do pętli Okęcie, a co drugi tramwaj będzie skręcał w ul. Banacha;
- **linia 7** – dawniej łączyła Szmulki z Okęciem, gdzie kursowała od września 1945 r., a teraz dojeżdża z Pragi przez most Poniatowskiego tylko do ul. Banacha;
- **linia 9** – nadal kursuje między Gocławkiem (część kursów z ronda Wiatraczna) a Okęciem, i to bardzo często, bo co 3-5 min w godzinach szczytu, co 5-7 min w południe i co 7-8 min w weekendy;
- **linia 14** – przejściowo zawracała na pl. Narutowicza, teraz kursuje dalej: z Miasteczka Wilanów, przez Sobieskiego, Spacerową, pl. Unii Lubelskiej, pl. Zbawiciela, Nowowiejską, Filtrową, Grójecką na ul. Banacha;
- **linia 15** – trasa bez zmian: Marymont Potok – pl. Bankowy – pl. Zbawiciela – pl. Narutowicza – Okęcie;
- **linia 25** – podczas objazdów miała trasę skróconą do pl. Starynkiewi-



• **Tramwaje linii 7, które od września 1945 r. kursowały al. Krakowską na Okęcie, po 80 latach zmieniły trasę. Od 6 grudnia 2025 r. skręcają z Grójeckiej do pętli przy ul. Banacha** FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

cza, teraz nie wróci już na ul. Banacha, lecz w kierunku Pragi, Bródna i Anopolu zawróci na pl. Narutowicza (nie kursuje w weekendy).

„Stołeczna” spytała, dlaczego „jedyneką” pozostała na Okęciu, a „siódemką” będzie teraz skręcać z Grójeckiej w ul. Banacha? – Występowali o to pasażerowie, a z naszych analiz wynika, że jest bardzo duże zapotrzebowanie na bezpośrednie połączenie al. Krakowskiej z Wolą, zwłaszcza ze stacją metra Rondo Daszyńskiego

i biurcami w tej okolicy. Zapewni je właśnie „jedyneką”, a „siódemką” przestanie się dublować z „dziewiątką” na długim odcinku od Okęcia do ronda Waszyngtona – mówi Tomasz Kunert, rzecznik ZTM.

Tomasz Kunert zastrzegł, że linia 14 nie zostanie zbyt długo na pętli przy ul. Banacha. Na drugą połowę 2026 r. Tramwaje Warszawskie zapowiadają otwarcie ponad 1,5-kilometrowej trasy od skrzyżowania z ul. Grójecką, przez ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. oraz

w tunelu pod parkiem Pięciu Sióstr i Alejami Jerozolimskimi do zmodernizowanego w ostatnich latach Dworca Zachodniego. – Na pewno dojedzie tam „czternastka” z Miasteczka Wilanów, przez Dolny Mokotów, pl. Unii Lubelskiej, ul. Nowowiejską i Grójecką – zapowiada.

Pytany, czy będzie to jedyna linia w tunelu pod Dworcem Zachodnim i na trasie, której budowa będzie kosztować 363 mln zł, stwierdza, że na razie urzędnicy przewidują taki właśnie wariant. – Duża reforma komunikacji miejskiej w tej części Warszawy nastąpi w momencie oddania odcinka torów przy Polu Mokotowskim – przewiduje Tomasz Kunert. Na przełomie lat 20. i 30. połączą one ulice Banacha i Rakowiecką wzdłuż ul. Rostańskich.

W tym tygodniu Tramwaje Warszawskie wybrały zaś ofertę firmy Databout z ceną 14,4 mln zł, która zaprojektuje przedłużenie torów w tunelu pod Dworcem Zachodnim do drugiego przystanku podziemnego bliżej peronu dziewiątego na linii obwodowej PKP przez Wolę. A następnie odcinek o długości 1,4 km łączący Dworzec Zachodni ze skrzyżowaniem ul. Kasprzaka z Płocką i Krzyżanowskiego. Inwestycja może być podzielona na etapy i zacznie się po 2030 r. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Białystok/34411347

ROS.6722.1.13.2023

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA SUPRAŚLA

o wyłożeniu do publicznego wglądu zmiany części miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Supraśl

Stosownie art. 17 pkt. 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.), w związku z art. 67 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1, art. 40, art. 41, w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu zmiany części miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Supraśl** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko sporządzanego na podstawie uchwały Nr XXIV/327/2021 Rady Miejskiej w Supraślu z dnia 22 kwietnia 2021 r.

w dniach od 17 grudnia 2025 r. do 23 stycznia 2026 r.

w siedzibie Urzędu Miejskiego w Supraślu, ul. Piłsudskiego 58, 16 – 030 Supraśl, w pok. nr 7 w godzinach pracy urzędu

oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Supraślu:

https://bip-umsuprasl.wrotapodlasia.pl/zagospodarowanie_przestrzenne/rejestr-urbanistyczny/projekty-aktow-planowania-przestrzennego/1/wylozenie-do-publicznego-wgladu/.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie zmiany planu miejscowego odbędzie się w dniu **21 stycznia 2026 r. (środa) o godz. 12:00**

w siedzibie Urzędu Miejskiego w Supraślu, ul. Piłsudskiego 58, w sali konferencyjnej na 1. piętrze.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 przywołanej na wstępie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, **każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, wyłożonym do publicznego wglądu, może wnieść swoje uwagi.** Uwagi do projektu planu można składać do Burmistrza Supraśla z podaniem swojego imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej, adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 6 lutego 2026 r.**

Uwagi do projektu planu miejscowego można składać w formie pisemnej w siedzibie Urzędu Miasta, pocztą na adres: ul. Piłsudskiego 58, 16 – 030 Supraśl, w formie ustnej do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: um@suprasl.pl, na adres e-Doręczeń: AE:PL-87924-30114-IABW-24 lub na adres elektronicznej skrzynki podawczej Urzędu Miejskiego w Supraślu na platformie ePUAP: /UMSuprasl/skrzynka. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków złożonych do projektu planu miejscowego jest Burmistrz Supraśla.

Jednocześnie w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, informuje się, że zainteresowani mogą zapoznać się niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Miejskiego w Supraślu w pok. nr 7.

Zgodnie z art. 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) uwagi złożone po upływie terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Klauzula informacyjna o przetwarzaniu danych osobowych:

1. Administratorem danych jest Burmistrz Supraśla, adres: Urząd Miejski, ul. Piłsudskiego 58, 16 – 030 Supraśl,
2. W sprawach ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych: Urząd Miejski, ul. Piłsudskiego 58, 16 – 030 Supraśl, tel. 85 713 27 00, e-mail: iod@suprasl.pl,
3. Pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej: https://bip-umsuprasl.wrotapodlasia.pl/zagospodarowanie_przestrzenne/ w zakładce: „Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych” oraz w siedzibie Administratora.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34411350

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Waszyngtona” z siedzibą w Warszawie przy ul. Kinowej 19 działając na podstawie przepisów ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z dnia 15.12.2000r. (Dz. Ust. z 2001r. z późn. zm.) i obowiązującym w Spółdzielni regulaminem przetargów – ogłasza dwa przetargi otwarte ustne (licytacje) na ustanowienie tytułu prawnego do lokalu mieszkalnego z tzw. „odzysku” na zasadzie prawa odrębnej własności.

Opis Lokali mieszkalnych:

- 1) **ul. Grochowska 338/340 m.5** – powierzchnia użytkowa **41,70 m²**, pomieszczenie przynależne do lokalu – **piwnica 5,30 m²**
Lokal składa się z: dwóch pokoi, kuchni, łazienki z wc, przedpokoju i jest zlokalizowany na drugim piętrze. Do lokalu przylega balkon.
cena wywoławcza – 629.000,00 zł. (słownie złotych: sześćset dwadzieścia dziewięć tysięcy 00/100).
Wysokość wadium – 5.000,00 zł.
Kwota postąpienia – 1.000,00 zł.
- 2) **Al. J. Waszyngtona 45/51 m.115** – powierzchnia użytkowa **35,20 m²**, pomieszczenie przynależne do lokalu – **piwnica 2,55 m²**
Lokal składa się z: pokoju, kuchni, łazienki z wc, przedpokoju i jest zlokalizowany na parterze.
cena wywoławcza – 508.000,00 zł. (słownie złotych: pięćset osiem tysięcy 00/100).
Wysokość wadium – 5.000,00 zł.
Kwota postąpienia – 1.000,00 zł.

Wyżej wymienione lokale można oglądać po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym pod nr tel. 22 870 68 49

Osoby zainteresowane przetargiem winny wpłacić wadium, na konto Spółdzielni PKO BP S.A. IV O/Warszawa 92 1020 1156 0000 7002 0051 1493 w terminie, co najmniej na 3 dni robocze przed terminem przetargu.

Przetargi na wyżej wymienione lokale mieszkalne odbędą się w dniu 12.01.2026r. w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „Waszyngtona” w Warszawie przy ul. Kinowej 19:

Przetarg na lokal przy ul. Grochowskiej 338/340 m.5 – odbędzie się o godzinie 16.00.

Przetarg na lokal przy Al. J. Waszyngtona 45/51 m.115 – odbędzie się o godzinie 17.00.

Regulamin przetargów do wglądu w biurze Spółdzielni pok. nr 2 w godzinach przyjęć interesantów:

Poniedziałki, czwartki – w godz. 13.00 – 18.00
Wtorki, środy, piątki – w godz. 9.00 – 13.00

1. Osoby przystępujące do przetargu winny:
 - 1) zapoznać się z treścią Regulaminu przetargów,
 - 2) wnieść wadium w wysokości – 5.000,00 zł na konto Spółdzielni – z tytułu przetargu, w którym oferent bierze udział,
 - 3) przedłożyć w biurze Spółdzielni, co najmniej na 3 dni robocze przed terminem przetargu:
 - a. dowód wpłaty wadium na konto bankowe Spółdzielni wraz z podaniem swojego imienia, nazwiska i adresu,
 - b. numer PESEL, numer dowodu osobistego,
 - c. numer rachunku bankowego umożliwiającego zwrot wadium w przypadku nie wygrania przetargu.
2. Oferent przystępujący do przetargu powinien posiadać dokumenty potwierdzające jego tożsamość, a w przypadku reprezentowania osoby trzeciej również stosowne pełnomocnictwo do reprezentowania tej osoby z podpisem notarialnie poświadczonym.
3. Na nabywcę lokalu ciąży obowiązek pokrycia kosztów zawarcia umowy nabycia lokalu w formie aktu notarialnego.

Wnieście wadium oznacza, że oferent zapoznał się z treścią regulaminu przetargów i akceptuje jego postanowienia. Oferent którego oferta zostanie przyjęta traci prawa wynikające z przybicia, a wpłacone wadium przepada na rzecz Spółdzielni

w przypadku, gdy nie uiszczy on całej zaofiarowanej ceny nabycia w terminie 60 dni od daty zakończenia przetargu lub nie przystąpi do zawarcia umowy nabycia lokalu lub miejsca postojowego w formie aktu notarialnego w ustalonym terminie.

Uprawnienia nabyte z tytułu wygrania przetargu nie mogą być cedowane na inną osobę bez zgody Spółdzielni.

Zwrot wpłaconego wadium w przypadku nie wygrania przetargu następuje w ciągu 7 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu na podany przez uczestnika rachunek bankowy.

Zarząd Spółdzielni może odwołać przetarg, zmienić jego warunki lub warunki ogłoszenia przetargu, a także zamknąć przetarg bez wybrania którejkolwiek z ofert, jak również, w przypadku wystąpienia przesłanek, o których mowa w art. 70⁵ kodeksu cywilnego, żądać unieważnienia umowy zawartej w wyniku przeprowadzonego przetargu.

Zarząd Spółdzielni może odwołać przetarg lub go unieważnić w każdej chwili bez podania przyczyny, aż do momentu rozpoczęcia przetargu (licytacji).

Po rozpoczęciu licytacji przetarg może być zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert lub unieważniony jedynie w sytuacji, gdy Spółdzielnia nie będzie mogła zawrzeć umowy ustanawiającej prawo odrębnej własności do lokalu i przenoszącej jego własność lub umowy przeniesienia udziału we współwłasności garażu wielostanowiskowego, czego nie można było wcześniej przewidzieć.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34411406

Słowno NOWOŚĆ

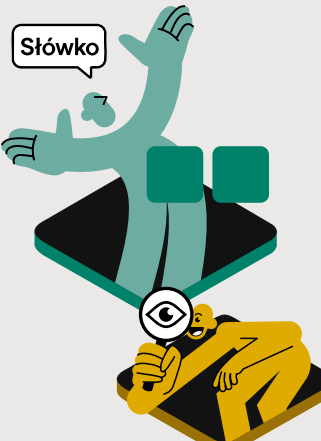
Literówka

Quizy

Sudoku

Krzyżówki

Szukaj  w  **APLIKACJI WYBORCZEJ**



Słowno



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

nekrologi.wyborcza.pl **ODESZLI.pl**

Złóż kondolencje

nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55, (22) 55 55 399

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34389304

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34389392

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34389390

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

34389393

MPUK 1945
**Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.**

Punkty usług pogrzebowych:
**Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek**

**24 h - 693 503 720
mpuk.pl**

34389197

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34389200

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

*Rektor i Senat
Szkoty Głównej Handlowej w Warszawie
wraz z całą społecznością*

z głębokim żalem żegnają

**doc. dr. hab.
Dionizego Tanalskiego**

znawcę filozofii XX wieku
ze szczególnym uwzględnieniem chrześcijańskiej myśli społecznej,
zatrudnionego w naszej uczelni w latach 1977–1984,
w Katedrze Filozofii,
na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym SGPiS.

Żegnamy cenionego dydaktyka i lubianego wykładowcę.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411346

W dniu 13 listopada 2025 roku zmarł
przeżywszy 70 lat

Jan Ptaszek

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
13 grudnia 2025 roku o godzinie 11:00
w kościele pw. Opieki św. Józefa w Błędowie,
po którym nastąpi wyprowadzenie na cmentarz miejscowy.
Różaniec w intencji zmarłego o godzinie 10:30

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Córka, Syn i Siostry z Rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411272

Basia Wilewska-Bober

odeszła 3 grudnia.

Żegnaj Nasza Dobra, Mądra.

Piękna Przyjaciółko

Ewa i Teresa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411389

Mecenasowi

Adamowi Romanowskiemu

składamy najszersze wyrazy współczucia
i przekazujemy słowa wsparcia
z powodu śmierci

Mamy

Zarząd firmy ANB i El-system

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411474

*Dyrekcja oraz Zespół Teatru Powszechnego
im. Zygmunta Hübnera w Warszawie*

z głębokim żalem żegnają

Piotra Cieplaka

wybitnego reżysera i wieloletniego współpracownika naszego Teatru,
autora wielu niezapomnianych, uwielbianych przez publiczność spektakli,
takich jak "Wesołe kumoszki z Windsoru", "Słomkowy kapelusz",
"Lokomotywa" i "Albośmy to jacy, tacy".

Rodzinie i Najbliższym

składamy
wyrazy najszerszego współczucia
oraz słowa wsparcia w tym trudnym czasie.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411540

W dniu 3 grudnia 2025 roku zmarł w wieku 96 lat

Bogusław Falencik

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 15 grudnia 2025 roku o godzinie 10:00
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy
do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążony w głębokim smutku

Siostrzeniec Roland z rodziną

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy Służew

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411110

W dniu 3 grudnia odeszła od nas w wieku 95 lat

Zofia Ołdak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
dnia 12 grudnia o godzinie 10:00
przy bramie głównej cmentarza Powązki Wojskowe.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Syn, Synowa, Wnuki i Prawnuk

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411561

ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

 Napisz wspomnienie,
zrób galerię zdjęć.

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55, 22 555 53 83, 22 555 53 99



„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej”

W dniu 4 grudnia 2025 roku zmarł w wieku 85 lat

ŚP Szczepan Mucha

Energetyk
Całe życie zawodowe związany z GBSiPE „ENERGOPROJEKT”

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
w piątek 12 grudnia 2025 roku o godzinie 10:00
w kościele parafialnym w Miętnej,
po którym nastąpi odprowadzenie urny do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia

Córka z Zięciem

Organizatorem uroczystości pogrzebowej jest Zakład Pogrzebowy Ameno

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411550

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pana

prof. dr. hab.

Dionizego Tanalskiego

wybitnego filozofa, zatrudnionego w latach 1978–1985 w Katedrze Filozofii,
a następnie w Instytucie Nauk Politycznych i Filozofii
na Wydziale Ekonomiczno-Społecznym Szkoły Głównej Handlowej
(wówczas SGPiS), zasłużonego i cenionego wykładowcę,
autora wielu publikacji naukowych.

Rodzinie

składamy wyrazy współczucia

Dziekan i pracownicy Kolegium Ekonomiczno-Społecznego
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie



www.nekrologi.wyborcza.pl/34411368

Z głębokim smutkiem żegnamy



Jacka Marię Staszelica

Wieloletniego pracownika CAMK PAN,
współtwórcę Ośrodka Komputerowego
i osobę życzliwą, odważną, zaangażowaną.

„W czasach gdy trudno jest zdradzać,
bo trzeba by najpierw uwierzyć”

Dyrekcja i Pracownicy
Centrum Astronomicznego
im. Mikołaja Kopernika PAN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411495

W dniu 5 grudnia 2025 roku
zmarł przeżywszy 94 lata



Bohdan Bzowski

lekarz medycyny, podczas wojny harcerz
Zawiszy Szarych Szeregów

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
15 grudnia 2025 o godz. 10:00 w kościele
św. Wincentego (drewnianym) na Cmentarzu Bródnowskim,
po którym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego,

o czym zawiadamia
pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411603

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci



Teresy Czerskiej

ur. 22.09.1938 r.

Msza święta żałobna odbędzie się
we wtorek, 16 grudnia, o godzinie 10:30
w kościele murowanym na Bródnie.
Po mszy urna zostanie złożona w grobie rodziny Kwiatkowskich
na Cmentarzu Bródnowskim.

O czym zawiadamia

córka Izabela z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411485



NEWSLETTER



Komunikaty.pl

Nowości w przepisach,
zamówienia publiczne,
porady ekspertów,
raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.



ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę komunikaty.pl
lub użyj kodu QR



OBWIESZCZENIE STAROSTY PŁOCKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację
inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3-5 i art. 11c ustawy z dnia 10 kwietnia 2013 r. o szczególnych
zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst
jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. –
Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.)

Starosta Płocki w dniu 04.12.2025 r.
zawiadamia strony postępowania,

że w dniu 03.12.2025 r. została wydana decyzja nr 15/2025, znak: AB-II.6740.3.11.2025,
na rzecz inwestora – Zarządu Powiatu Płockiego, o zezwoleniu na realizację inwestycji
drogowej o nazwie: „budowa drogi gminnej w m. Sochocino-Badurki, w gm. Bulkowo”.

Działki usytuowania obiektu:

zlokalizowane w województwie mazowieckim, w powiecie płockim, w gminie Bulkowo,
w jednostce ewid. 141904_2 Bulkowo:

- a) Działki położone w liniach rozgraniczających ww. drogi gminnej, tj. w pasie drogowym
tej drogi, planowane do przejęcia na rzecz jednostki samorządu terytorialnego, tj. Gminy
Bulkowo:
obręb ewid. 0001 Badurki: działki nr ewid. 67, 32,
- b) Działki przeznaczone pod poszerzenie pasa drogowego wymagające podziału
(wnawiasach numery działek po podziale, tłustym drukiem numery działek przeznaczone
do przejęcia pod inwestycję):
obręb ewid. 0001 Badurki: działki o ew. nr 66/1 (66/3, 66/4), 53 (53/1, 53/2), 55/2
(55/5, 55/6), 55/1 (55/3, 55/4), 54 (54/1, 54/2), 33 (33/2, 33/1), 52/1 (52/4, 52/3),
- c) Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:
obręb 0015 Badurki: działki o ew. nr 68, 60, 30.

Zgodnie z art. 49 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego wskazuje się dzień
04.12.2025 r. jako ten, w którym wystane zostały zawiadomienia podmiotom
określonym w art. 11f ust 3 w/cyt. ustawy na adresy wg katastru nieruchomości oraz
nastąpiło publiczne obwieszczenie o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację
inwestycji drogowej: na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Płocku,
w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu, na tablicy ogłoszeń gminy Bulkowo oraz
przesłane do ogłoszenia w prasie lokalnej.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni
od wskazanego powyżej terminu. Z treścią decyzji można zapoznać się w Biurze Obsługi
Klienta Starostwa Powiatowego w Płocku (ul. Bielska 59, w godz. 7.30-15.30 poniedziałek-
piątek) – stanowisko Wydziału Architektury i Budownictwa (tel. 24 2676757) w terminie
14 dni od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości. Ze względów
organizacyjnych wskazane jest uprzednie zawiadomienie tutaj. Wydziału z co najmniej
jednodniowym wyprzedzeniem o skorzystaniu z powyższego uprawnienia.

Płock/34411417

WPN.0211.2.2025.MA

Białystok, dnia 10 grudnia 2025 r.

OBWIESZCZENIE REGIONALNEGO DYREKTORA OCHRONY ŚRODOWISKA W BIAŁYMSTOKU

Na podstawie art. 28 ust. 4 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody
(Dz. U. z 2024 r. poz. 1478 z późn. zm.) oraz w związku z art. 43 pkt 1 ustawy z dnia
3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie,
udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na
środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Białymstoku
zawiadamia,

że w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego opublikowano
zarządzenie w sprawie zmiany planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000
Ostoja Knyszyńska PLH200006 – Zarządzenie Regionalnego Dyrektora Ochrony
Środowiska w Białymstoku z dnia 28 sierpnia 2025 r. zmieniające zarządzenie
w sprawie ustanowienia planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Ostoja
Knyszyńska PLH200006; publikacja w Dzienniku Urzędowym Województwa
Podlaskiego, rok 2025, pozycja 3519, data ogłoszenia 28 sierpnia 2025 r.
(<https://edziennik.bialystok.uw.gov.pl/legalact/2025/3519/>).

Z treścią ww. zarządzenia można zapoznać się w siedzibie Regionalnej Dyrekcji
Ochrony Środowiska w Białymstoku, ul. Dojlidy Fabryczne 23, 15-554 Białystok,
w godzinach 8.00 do 15.00, a także na stronie internetowej Regionalnej Dyrekcji
Ochrony Środowiska w Białymstoku <https://www.gov.pl/web/rdos-bialystok/plany-zadan-ochronnych>.

Podanie do publicznej wiadomości następuje poprzez:

- a) udostępnienie informacji na stronie BIP Regionalnej Dyrekcji Ochrony
Środowiska w Białymstoku;
- b) ogłoszenie informacji na tablicy ogłoszeń w siedzibie Regionalnej Dyrekcji
Ochrony Środowiska w Białymstoku;
- c) ogłoszenie informacji na tablicach ogłoszeń: w siedzibach Urzędów Miejskich
w Czarnej Białostockiej, Knyszynie, Wasilkowie, Sokółce, Supraślu, Korycinie,
Krynkach, Michałowie, Zabudowie; w siedzibach Urzędów Gmin Dobrzyniewo
Duże, Szudziałowo, Gródek, Grabówka, Janów i Jasionówka; w siedzibach
Starostw Powiatowych w Białymstoku, Mońkach i Sokółce;
- d) ogłoszenie w prasie.

Białystok/34411359



TEMAT NUMERU: ODPORNOŚĆ PSYCHICZNA

- Sposoby na wypalenie zawodowe
- Zazdrość nie musi być zła
- Synowa kontra teściowa
- Na stres mamy wpływ



Więcej o psychologii czytaj na
wysokieobcasy.pl/zyclepiej

 **ODESZLI.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Żyją w naszej pamięci



Wejdź na serwis odeszli.pl

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 89 ust. 1, art. 90, w związku z art. 120g ust. 1 i 3 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.) oraz zgodnie z art. 9, art. 10 § 1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.) – dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 13 listopada 2025r. została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego decyzja Nr 168/SPEC/2025 o zezwoleniu na udostępnienie nieruchomości na rzecz:

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa

inwestycja: „budowa linii kolejowych nr 5 i 50 na odc. węzeł CPK – Płock – Włocławek.” – Inwestycja Towarzysząca w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego

Adres zamierzenia inwestycyjnego:

województwo mazowieckie, powiat płocki

[gmina Bodzanów, jedn. ew. nr 141902_5](#)
obręb 0014 Karwowo Duchowne, dz. ew. nr 96,
[gmina Bielsk, jedn. ew. nr 141901_2](#)
obręb 0019 Konary, dz. ew. nr 77/7, 77/6,
obręb 0011 Goślice, dz. ew. nr 153/1,
[gmina Stara Biała, jedn. ew. nr 141913_2](#)
obręb 0006 Bronowo Zalesie, dz. ew. nr 114,
[gmina Brudzień Duży, jedn. ew. nr 141903_2](#)
obręb 0011 Główna, dz. ew. nr 196
obręb 0035 Strupczewo, dz. ew. 103/1,
obręb 0007 Brudzeń Mały, dz. ew. nr 60/3,
[gmina Radzanowo, jedn. ew. nr 141910_2](#)
obręb 0007 Chomętowo, dz. ew. nr 116,
obręb 0026 Wodzymin, dz. ew. nr 175/4.

Przedmiotowej decyzji na podstawie 120g ust. 8 specustawy nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzja o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenie prac geologicznych lub określenie geotechnicznych warunków posadowienia obiektu, niezbędnych do przygotowania i realizacji Inwestycji Towarzyszącej, w szczególności przeprowadzenia badań geotechnicznych i geofizycznych.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Wydział Infrastruktury i Rolnictwa, Delegatura – Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom, gdzie strony mogą się zapoznać z aktami postępowania. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Organ wojewódzki:

- 1) doręcza rozstrzygnięcia wnioskodawcy;
- 2) doręcza zawiadomienie o wydaniu rozstrzygnięć właścicielom oraz użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych rozstrzygnięciem – ze skutkiem doręczenia rozstrzygnięcia;
- 3) stronom innym niż wymienione w pkt 1 i 2 doręcza rozstrzygnięcia w drodze obwieszczenia.

Zawiadomienia i obwieszczenia zawierają oznaczenie terenu inwestycji, objętego rozstrzygnięciem, według katastru nieruchomości oraz informację o sposobie, w jaki strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji – art. 89 specustawy.

Obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika.

Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin, o którym mowa powyżej, rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie – art. 90 specustawy.

Data publicznego obwieszczenia: **10 grudnia 2025r.**
WIR-I.747.7.39.2025.IK1

Warszawa/34409825



Prezydent Miasta Białegostoku
działający jako starosta, wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej
podaje do publicznej wiadomości,

iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Stonimskiej 1, został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni, tj. od 10 grudnia 2025 r. do 30 grudnia 2025 r., oraz zamieszczony na stronach internetowych www.bip.bialystok.pl i www.bialystok.pl, a także na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku Wykaz Nr 27/2025 nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w Białymstoku, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków obręb 20 - Przemysłowy jako działki nr 108/2 o pow. 1,1169 ha przy ul. Konstantego Ciołkowskiego 92C, nr 123 o pow. 0,0646 ha i nr 124 o pow. 0,1529 ha przy ul. Konstantego Ciołkowskiego, przeznaczonej do zbycia w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkownika wieczystego.

Białystok/34411324

OBWIESZCZENIE STAROSTY POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO z dnia 10.12.2025 r.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 311) Starosta Powiatu Białostockiego zawiadamia, że w dniu 05.12.2025 r., po rozpatrzeniu wniosku (AR.6740.3.19.2025) **Burmistrza Wasilkowa** złożonego w dniu 14.08.2025 r., skorygowanego i uzupełnionego po postanowieniu w dniu 08.10.2025 r. wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej **rozbudowę i przebudowę drogi gminnej (ul. Bukowej) w Jurowcach wraz z budową i przebudową infrastruktury technicznej** na działkach: nr geod. 1018/3, 1230, 1060/1, 1059/5, 1019/17 - obręb 0003 Jurówce, jedn. ew. 200213_5 gm. Wasilków; nr geod. 559 - obręb 0009 Sochonie, jedn. ew. 200213_5 gm. Wasilków; nr geod. 6091, 6090/8 - obręb 0013 Wasilków, jedn. ew. 200213_4 m. Wasilków; **oraz ograniczenie w korzystaniu nieruchomości (czasowe zajęcie) działek: obręb 0003 Jurówce, jedn. ew. 200213_5 gm. Wasilków:** nr geod. 1019/9 - budowa oświetlenia ulicznego; nr geod. 1020/4, 1060/2 - budowa oświetlenia ulicznego, przebudowa sieci telekomunikacyjnej. **Z jednoczesnym zatwierdzeniem podziału nieruchomości: obręb 0003 Jurówce, jedn. ew. 200213_5 gm. Wasilków:** nr geod. 1060 na działki **1060/1** i 1060/2, nr geod. 1059/3 na działki **1059/5** i 1059/6, nr geod. 1019/13 na działki **1019/17** i 1019/18. Zakres robót budowlanych, zgodnie z załączonym projektem budowlanym obejmuje: budowę nawierzchni jezdni, chodnika, zjazdów i poboczy, przebudowę sieci telekomunikacyjnej, rozbiorke i budowę sieci elektroenergetycznej, budowę sieci kanalizacji deszczowej wraz z budową studni chłonnych i przykanalików z wpustami, budowę oświetlenia ulicznego, budowę przyłączy gazowych, przebudowę sieci wodociągowej, wycinkę drzew. **Działki przewidziane do przejścia w pas drogi gminnej:** nr geod. 6090/8 - obręb 0013 Wasilków, jedn. ew. 200213_4 m. Wasilków; nr geod. 1060/1, 1059/5, 1019/17 - obręb 0003 Jurówce, jedn. ew. 200213_5 gm. Wasilków.

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Białymstoku w Wydziale Architektury, ul. Borsucza 2, 15-569 Białystok, od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰-14⁰⁰. Na podstawie art. 49 Kpa oraz art. 11f ust. 3 specustawy drogowej doręczenie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w stosunku do innych stron postępowania niż wnioskodawca uważa się za dokonane po upływie 14 od dnia publicznego ogłoszenia w drodze obwieszczeń zamieszczonych na tablicy ogłoszeń i bip w Starostwie Powiatowym w Białymstoku, w Urzędzie Miejskim w Wasilkowie oraz prasie lokalnej. Od decyzji przysługuje stronom odwołanie do Wojewody Podlaskiego w Białymstoku, za pośrednictwem Starosty Powiatu Białostockiego, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia. W trosce o bezpieczeństwo i zdrowie obywateli, zmieniono zasady przyjmowania Klientów w Starostwie Powiatowym w Białymstoku. W związku z tym, skorzystanie z ww. uprawnienia jest możliwe **wyłącznie** po uprzednim umówieniu konkretnego terminu wizyty telefonicznie pod numerem 85 740 39 25 w Starostwie Powiatowym w Białymstoku, ul. Borsucza 2.

Białystok/34411322

Legia krok od dna

– Nie, Legia Warszawa nie spadnie z ekstraklasy
– mówią jej byli piłkarze Dariusz Dziekanowski i Roman Kosecki. Cezary Kucharski nie jest już tego taki pewien. Najbogatszy i najbardziej utytułowany klub w Polsce osunął się właśnie do strefy spadkowej ligowej tabeli.

Dariusz Wołowski

Co to za dziwna liga ta ekstraklasa. Kiedy spojrzeć na pięć ostatnich meczów pięciu czołowych drużyn, tylko Raków Częstochowa wygrał z nich więcej niż jedno spotkanie. Wisła Płock jest na szczycie tabeli, choć w pięciu ostatnich kolejkach wyłącznie remisowała. Będący tuż za nią Górnik Zabrze wywalczył w czterech ostatnich spotkaniach ledwie punkt. To oczywiste, że atmosfera w Zabrzu i Płocku może i tak być podniosła, bo na takie pozycje nikt nie liczył. Na przykład kadrę Wisły branżowy portal Transfermarkt wycenia na 9,03 mln euro, a więc o ponad cztery razy mniej niż Legii Warszawa (40,95 mln).

– Kiedy patrzę na naszą ekstraklasę, mam wrażenie, że lepsze kluby chętniej równają do przeciętnych niż odwrotnie. Zachłystujemy się udziałem w Lidze Konferencji, a to przecież trzeci poziom rozgrywek europejskich – analizuje Dariusz Dziekanowski.

Po czterech meczach Legia jest w tabeli Ligi Konferencji na 28. pozycji, ale jej dwaj następni rywale to ormiański FC Noah i gibraltarski Lincoln Red Imps, więc może być lepiej. – Czy to są mecze, w których piłkarze Legii rozwiną się, nauczą czegoś, zabłyszczą na kontynencie? – pyta Dziekanowski ironicznie.

Czy Legia może spaść z ligi?

Piętnastokrotny mistrz Polski ma jednak znacznie poważniejsze i przyziemne problemy. Po siedemastu meczach, czyli na półmetku ekstraklasy, Legia osunęła się na 16. pozycję w tabeli. Gdyby tak było na koniec sezonu, oznaczałoby to degradację.

Po II wojnie światowej klub z Warszawy nigdy nie spadł z najwyższej klasy rozgrywek. Jego były piłkarz Cezary Kucharski uważa jednak, że tym razem tak się może stać. – Kryzys w Legii się powtarza, a więc to nie przypadek – mówi.

Kucharski dodaje, że właściciel klubu Dariusz Mioduski jest „typem biznesmena, który chciałby zrobić z piłki rakietę kosmiczną”. Czyli coś bardzo skomplikowanego. Lubi pokazywać się w asyście prezesów Bayernu Monachium czy PSG, działać w stowarzyszeniu klubów europejskich, tymczasem w żaden sposób tych doświadczeń nie przekłada na Legię.

W latach 2013-2021 Legia była mistrzem Polski siedmiokrotnie i w tabeli wszech czasów wyprzedziła Ruch Chorzów oraz Górnika Zabrze (po 14 tytułów). Krytykowany wtedy ostro napastnik Legii Michał Kucharczyk, któremu notorycznie zarzucano, że jest za słaby na tak wielki klub, odpowiadał: – Było w Legii wielu lepszych piłkarzy, a jednak to my, skromne żuczki, osiągnęliśmy większe sukcesy.

Kucharczyk grał w Legii przez dekadę, był pięciokrotnie mistrzem kraju, wystąpił w Lidze Mistrzów i Lidze Europy – to wyniki jak z bajki w porównaniu z obecną sytuacją najbogatszego klubu w Polsce.

– W Legii popełnia się zbyt wiele błędów. W klubie korporacyjność wzięła

górną nad sportem – uważa Dziekanowski. – Fatalnie wybrano trenera. Edward Iordanescu, który poprowadził Rumunię na Euro 2024, podpisał kontrakt w Warszawie w czerwcu na dwa lata, ale wytrzymał na stanowisku tylko do października. Środkowy napastnik Mileta Rajović, wykupiony z Watfordu za 3 mln euro, zdobył ledwie trzy gole. Ostatnio rozbawiło mnie, gdy Legia próbowała zdobyć zwycięską bramkę, a on wziął się za wyrzucanie piłki z autu. To tak, jakby Robert Lewandowski wyrzucał auty w Barcelonie lub Harry Kane w Bayernie. Środkowy napastnik jest od czegoś innego – śmieje się Dziekanowski.

Uważa też, że poza błędami w zarządzaniu klubem, piłkarzom Legii brakuje charakteru, by mimo wszystko przełamać kryzys. W końcu to oni biegają po boisku, oni przegrali ostatnio z Piastem Gliwice czy Bruk-Bet Termalica, które są na dnie tabeli ekstraklasy.

Kosecki też podkreśla chaos i brak wizji w Legii. – Taki klub nie może zatrudniać trenera i piłkarzy z przypadku. Powinien ich prześwietlać dokładnie przed podpisaniem kontraktów, sprawdzić, jakie mają umiejętności i charakter. Czy praca w Legii to dla nich wyzwanie, czy kolejne miejsce zarabkowania – mówi.

– Jeśli właściciel Legii chce opierać zespół na wychowankach swojej akademii i transfery dobrych piłkarzy z zagranicy, to trener musi realizować tę wizję, a nie mówić, że jego akademia nie obchodzi. Praca w Legii powinna być zaszczytem i zawodową szansą. Można znaleźć takich trenerów i piłkarzy, dla których by była – przekonuje Kosecki.

Czekając na trenera Papszuna

Od tygodni Legię prowadzi tymczasowy trener Inaki Astiz. Hiszpan nie potrafił odmienić drużyny. Klub czeka na Marka Papszuna z Rakowa Częstochowa. Sytuacja jest kuriozalna, wręcz śmieszna, bo właściciel Rakowa nie chce zwolnić Papszuna z obowiązującego do końca sezonu kontraktu. Legia może więc czekać i czekać. – Ciekawe, że gdy Papszun był wolny, Legia go nie zatrudniła, dopiero teraz okazało się, że on ma być zbawcą – zauważa Kosecki. – Sytuacja jest taka, że nowy trener nie będzie miał nic do stracenia, bo gorzej być już nie może.

Mimo kryzysu Kosecki i Dziekanowski nie wyobrażają sobie, by najbogatszy klub w Polsce spadł z ekstraklasy. – W końcu będzie nowy trener, który zmobilizuje piłkarzy, szkoda jednak, że nie umieją tego zrobić sami – mówi Dziekanowski.

Sytuacja w ekstraklasie jest o tyle kuriozalna, że Legię dzielą dwa punkty od dna tabeli, ale zaledwie 11 pkt od jej szczytu. I biorąc pod uwagę niestabilną formę obecnych liderów, zespół z Warszawy nie stracił jeszcze szans nawet na mistrzostwo. Nie zdobył go od 2021 roku. Jak na standardy najbogatszego klubu w Polsce to bardzo długo. W tym czasie jego właściciel, Dariusz Mioduski, coraz częściej sprawia



Po II wojnie światowej Legia Warszawa nigdy nie spadła z najwyższej klasy rozgrywek

wrażenie całkowicie bezradnego wobec tego, co dzieje się w jego klubie.

– Latem wymienił wszystkich ludzi na najwyższych stanowiskach – analizuje Kucharski. – Zatrudnił Michała Żewłakowa w roli dyrektora sportowego, ale zaraz dał mu „naddyrektora” Frediego Bobicia. Żewłakow nie mógł wybrać trenera, bo o zatrudnieniu Iordanescu zdecydował właściciel. W dodatku Rumun był już kiedyś kandydatem na trenera Legii, ale go odrzucono. Wtedy się nie nadawał, to dlaczego nagle zaczął się nadawać pół roku temu? Bo miał głośne nazwisko? Właściciel Legii lubi blichtr europejski, a okazało się, że Iordanescu jest typem selekcyjnera, a nie trenera klubowego. Mioduski powinien to wiedzieć.

Kucharski dodaje, że Legia zawaliła wszystkie letnie transfery i ma gorszą drużynę niż przed rokiem, którą „sprzedawała” PR-wo jako pewnego kandydata do mistrzostwa. W rezultacie powstała przepaść między oczekiwaniami i możli-

wościami zespołu, z czego wziął się bałagan, nad którym ma zapanować Papszun.

– Jeśli właściciel Rakowa nie pozwoli mu odejść do Legii zimą, to chaos w Warszawie będzie trwał do wiosny, a wtedy możliwe jest wszystko. Włącznie ze spadkiem Legii z ekstraklasy – przestrzega Kucharski.

Dodaje, że Mioduski chce zmienić tożsamość Legii, co jest bardzo trudne, lub wręcz niemożliwe. Działa jak polityk. Zbudował akademię, która kosztuje 4 mln euro rocznie. – Tymczasem nie wychowuje piłkarzy na odpowiednim poziomie – uważa Kucharski. Czyli decyzja słuszna, ale nie przynosi efektów.

– Legia ma swoje DNA, tradycję. To zawsze był klub, który zatrudniał piłkarzy ukształtowanych, zdolnych unieść presję wymagań. Nie osiągał sukcesów dzięki wychowankom i zdolnej młodzieży. Aby zmienić ten klub na wzór Ajaxu Amsterdam lub Benfiki Lizbona, potrzeba lat. Tymczasem w Legii cierpliwość to towar deficytowy. Kibic nie chce czekać na trofea i tytuły, chce je mieć już – kończy Kucharski.

– W Legii zawsze jest ciekawie – dodaje Kosecki. – Czy klapa, czy sukces takiego klubu porusza kibiców w Polsce. Dziś Legia jest na dnie, więc ma się od czego odbić. ●

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl/sport

• W tym sezonie Legia odpadła już też z Pucharu Polski przegrywając w Warszawie z Pogonią Szczecin 1:2
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imieliński
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

